









W KWESTYI ŻYDOWSKIEJ.

---



# W KWESTYI ŻYDOWSKIEJ

WEDŁUG AKTÓW PROCESU

## ROHLING-BLOCH

PRZEZ

### Dr. JÓZEFA KOPP

ADWOKATA, POSŁA NA SEJM N. A. I DO RADY PAŃSTWA.

(LIPSK 1886.)



INSTYTUT  
BADAŃ LINGWISTYKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

LWÓW.  
NAKŁADEM R. MAJERA.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA PILLERA I SPÓEKI.

1887.



22.126



## Od wydawcy.

---

Ogłoszono i rozpowszechniono polski przekład książki Rohlinga, oczerniającej żydów. Prosty zmysł sprawiedliwości, a nawet sama ciekawość każdego, kogo te sprawy zajmują, wymaga, żeby się zapoznać z odparciem zarzutów, z obroną: audiatur et altera pars. Inaczej nie może nikt utrzymywać, że sprawę zna, że może mieć zdanie oparte na zbadaniu sprawy, na dowodach, a nie na uprzedzeniu, na przesądzie, na namiętności. Oto powód ogłoszenia tej książki, napisanej przez katolika.

Celem ogłoszenia jest: przyczynić się do tego, żeby społeczeństwo polskie i nadal nie dało się pociągnąć do ciemnej barbarzyńskiej walki rasowej i wyznaniowej.

---



## Przedmowa autora.

Jeżeli zdanie Goethego: „że tylko okolicznościowe poezye są dobrymi, a inne dowolnie robione nie są warte“, może być zastosowane i do innych działów literatury, to mogę śmiało dziełku mojemu dobrze wróżyć. Nie miałem nigdy zamiaru pisać téj książki, lecz tylko z powołania mojego jako obrońca prowadzić proces. Przygotowania sumienne do niego zmusiły mnie do uciążliwych i nadzwyczajnych wstępnych studyów. Proces ten urwał się wprawdzie wskutek niespodziewanego cofnięcia oskarżenia, ale to był koniec formalny tylko; rzeczowego zakończenia nie było; tak jak utwór muzyczny ustaje, gdy nagle orkiestra zamilknie, ale nie kończy się i zostawia wrażenie niezadowolenia. W owéj chwili było jednak zakończenie dla mnie już niezawodnym rezultatem pracy i myśli, potrzebowałem tylko ująć za pióro, żeby ją spisać — i tak powstała ta książka.

Jest to dopiero podanie powodu, dlaczego wynik moich studyów dla własnego zadowolenia spisałem, ale w tém nie ma jeszcze uprawnienia do przedłożenia téj pracy publiczności. Sądzę jednak, że znalazłem i to uprawnienie, o czém wszakże ostatecznie publiczność rozstrzygać może.

Prowadzenie procesu zmusiło mnie, o ile dla profana jest możliwém, zorientować się w historii żydowskich religijnych i moralnych wierzeń i ustanowień i w głównych źródłach talmudyczno-rabinicznój literatury. Pisma żydowskich

autorów, które z natury rzeczy najpierw mi należało poznać, nie mogły mi wystarczyć. Egoizm niezbędny dla osobnika i dla każdej społeczności do utrzymania się, a tém samém w pewnej mierze uprawniony, skłania autorów każdej narodowości do mniejszej czy większej stronniczości, a nawet uczony, który się wznosi po nad wszelkie narodowe względy, musi stać bardzo wysoko pod względem duchowym i mieć do czynienia z równie wysoko stojącą publicznością, jeżeli nie ma doświadczyć surowej nagany jako krzywdziciel własnego plemienia. Szukałem zatem dopełnienia, mianowicie najpierw w owjej właśnie brudnej literaturze, która pośrednio proces spowodowała. Badałem tę literaturę począwszy od jej najdawniejszych źródeł, lecz wkrótce poznałem, że to dopełnienie nie równie jest gorszym od owjej literatury, którą sobie chciałem dopełnić, że jest ono prawie nie do użycia, gdyż jest po części brutalnej nienawiści, po części fanatyzmu religijnego wynikiem, znalazłem zwierciadło żydostwa, owo, które zmienia zamiary, wykrzywia linie, rysy fałszuje, zwierciadło, które musi być kłamstwem w każdym razie, czy przedmiot odbity jest pięknym, czy szkaradnym, ponieważ okropności, przesady, fałszowania nie mogą być nigdy prawdą. Ten fakt ma atoli stronę bardzo poważną.

Może to być obojętném dla Rzymianina królestwa Italii, jeżeli historyk jaki przedstawia przodków jego jako stek wszelkich możliwych zbrodni; chrześcjanin może to przyjmować ze spokojem umysłu, jeżeli wcale znakomity autor 19. w. chce światu udowodnić, że religia chrześcianańska polegała pierwotnie na wyznawstwie Molocha, a nawet słowa Chrystusa: „pozwólcie małym przyjść do mnie“ w tém obrzydliwym znaczeniu tłómaczy. Jeżeli jednak jakieś plemię, które między nami żyje, jest obwinione, że jego religia nietylko uprawnia je do wszelkiej nieprawości, ale do niej nawet obowiązuje; jeżeli opowiadacz bajek straszliwych o pożądaniu krwi rozwija pozorny aparat uczoności, mogący prostaczków ogłuszyć i tym sposobem chce zyskać wiare;

to w takim postępowaniu leży społeczne niebezpieczeństwo, które w ruchliwych czasach mogłoby w mgnieniu oka niesłychanie urosnąć.

Rozszerzam przeto ramy przygotowań do procesu po nad powszednią miarę, gdyż zwykle życzenie obrońcy, pomysłny, zewnętrzny wynik procesu, nie może już być najważniejszym celem mojej pracy. Z całą siłą, na jaką mnie stać, z rzetelną gorliwością szukałem **prawdy**.

Jaką poszedłem drogą, co osiągnąłem, to jest w tej książce zawarte. Szczegółowość jej leży w tym, że zachodziły tu okoliczności, jakie zapewne nigdy jeszcze się nie zebrały razem i nigdy nie zbiorą; cały materiał został dostarczony na interwencję c. k. sądu krajowego w Wiedniu; dwaj uczeni Niemieccy o europejskiej powadze, nie tylko przetłómaczyli pod przysięgą 400 hebrajskich tekstów, ale nadto objaśnili je obszernie. W skutek całego szeregu dochodzeń, które zgoła od znajomości hebrajskiego języka są niezależne, udowodniłem zupełną niewiarogodność i brak prawdy u przeciwnika — a w całym tym postępowaniu — gdy oskarżonym był żyd, brali udział sami tylko chrześcijanie. Nie udzielić publiczności wyniku takiej pracy, uważałbym za niesłuszne.

Jeżeli mi niekiedy sprawiedliwy gniew surowe słowa nasunął, niechaj mi czytelnik przebaczy i w końcu sam sobie odpowie na pytanie, czy poszedłem w tym za daleko.

**Dr. Józef Kopp.**



## WSTĘP.

---

Przystępując do przedłożenia wyniku procesu nie prawniczej, ale szerokiej publiczności, czuję się zobowiązanym przedsięwzięcie to usprawiedliwić. Nie idzie tu o sensacyjne lub pieprzne wykrycia z politycznego lub społecznego życia, nie o morderstwo lub wiarołomstwo, nie o bandy zbójckie lub międzynarodowych oszustów, lecz po prostu o skargę dra Augusta Rohlinga, c. k. profesora katolicko-teologicznego fakultetu uniwersytetu pragskiego, przeciw dr. J. S. Bloch, posłowi do rady państwa, rabinowi powiatowemu we Floridsdorf pod Wiedniem, o obrazę popełnioną czterema artykułami, wydrukowanymi w czerwcu r. 1883 w pewnej gazecie. Idzie tu o proces, który nadto bezpośrednio przed końcową rozprawą przed sądem przysięgłych w c. k. sądzie krajowym w Wiedniu, doznał nagłego niespodziewanego zakończenia wskutek tego, że dr. Rohling od oskarżenia odstąpił. Domyśleć się łatwo, że rozgniewany rabin i antisemicki ksiądz zderzyli się, a ztąd powstaje obawa rozprawy o antisemityzmie. Lecz gdyby tematem było czy to obrona, czy zwalczanie antisemityzmu, nie wiem czy byłbym przyjął obronę dr. Blocha, a tém mniej nie zajmowałbym nią publiczności. Nie mogę sobie bowiem wyobrazić mniej właściwego forum do rozstrzygnięcia tego sporu, jak państwowy trybunał, który wprawdzie jest powołanym do rozstrzygania, czy strony w gorączce walki przekroczyły szranki określone przez kodeks karny w ustępie o obrazie; lecz wyroki trybunału nigdy w niczem się nie przyczynią do załatwienia narodowych, wyznaniowych, albo społecznych pytań, do uleczenia chorób czasu.

Tak rzecz nie stoi.

Antisemici czują to sami, że wyłącznie religijne motywa w naszych czasach nie mogą już zainteresować i poruszyć tłumów; oni

zastrzegają się przeciw temu, jakoby t.z. sprawa żydowska była kościelną, oburzają się na zarzut wyznaniowej nietolerancji, a oburzenie to w wielu wypadkach uważam za szczere. Lecz jak ruchy religijne w dziejach najczęściej były wspomagane i kierowane ziemskimi motywami, tak też i odwrotnie czasem się dzieje. Podczas wojny przyjmuje się sprzymierzeńców, których się chętnie podczas pokoju unika, a już najmniej bywa delikatności w wyborze środków wojny, która ma w sobie coś z wojen domowych. Ruch antisemicki nie odrzuca przeto wyznaniowego sojuszu, a to tém mniej, gdy już według pochodzenia swojego wyznaniowego charakteru wyprzec się nie może. Antisemityzm jest bowiem ściśle tak dawnym jak chrześcijaństwo. Pogaństwo godzi się z wszelakimi bałwanami. Wraz ze zdobytém państwem przypadają zwycięzcy tak dobrze skarb państwa jak i bogowie państwa. Bez zgorszenia można było w Rzymie czcić obok Jowisza Osirisa i Isis, i gdyby istniał był obraz Jehowy, pogański Rzymianin byłby go chętnie widział obok posągu Hermesa. Inaczej ma się rzecz z religiami monoteistycznymi. Te są z natury, jeżeli nie zawsze nietoleranckie, to przecież wyłączne. One znają jednego tylko prawdziwego Boga, inni bogowie są albo złudzeniem, albo diabłami.

Stosunek chrześcijaństwa do żydowstwa zaostrza jeszcze okoliczność, że nowy Testament opiera się na starym, że chrześcijaństwo pojawia się jako córka żydowstwa, że pierwotnie wielkie ich święta były wspólnymi, sabat zwolna tylko przed niedzielą ustąpił, obrzezanie nawróconym żydom zrazu dozwoloném było. Pobożny żyd mógł przeto chrześcijanina tylko za kacerza uważać; pobożny chrześcijanin musiał żyda jako mordercę boga nienawidzić. Było to także przykazem świeckiego rozsądku, odwrócić nieco nienawiść od pogan, wśród których się żyło, przez skierowanie jęj na żydów. Już ewangelia każe słabemu Piłatowi umywać ręce i usunąć się, żeby całą winę na arcykapłanów (Saduceuszów) i uczonych w piśmie (Faryzeuszów) zwalić. W każdym nawróconym poganinie, który słyszał od apostołów wzruszającą i porywającą historję o męczeńskiej śmierci zbawiciela, musiała wraz z gorliwością wiary powstawać i przenosić się dziedzicznie także nienawiść ku przekłętemu, widocznie przez boską rękę dotkniętemu potomkowi morderców boga. Nawet sztuka sławiąca zbawiciela, jego matkę i jego zwolenników, żydom znamię złości i zepsucia nadająca, wywołuje w każdym widzu antytezy tego co szlachetne, a pogardy godne, i tém wrażeniem na zawsze umysły napawa. Najszanowniejsi nauczyciele i naczelnicy gminy chrześcijańskiej, jak np. ojciec kościoła Chryzostomus, w mowie swojej przeciw



żydom (adversus Judaeos orationes) prawili przeciw żydom w sposób tak namiętny, że im dzisiejsi antisemici nie dorównają. Tak przez wzajemne oddziaływanie nienawiść podsycala nienawiść. Widziano i zapisywano nietylko belki — wbrew przykazowi ewangelii — ale i drzazgi w oku wroga, nie wahano się nawet dawać wiarę każdej, choćby najgłupszej wieści, rozszerzać ją, utwierdzać i powiększać.

Nie mam tu zamiaru inne motywa prześladowania żydów obszer- nie i krytycznie przywozić, jak obcość plemienia, zakaz mieszanych małżeństw obustronnie wzbronionych, wymuszone lokalne i spółeczne odosobnienie, stopniowe wykluczanie żydów od wszelkich stanowisk i gałęzi zarobku, które były honorowemi, ekonomiczną konieczność pożyczania pieniędzy na procenta, które chrześcianom zakazane, dla żydów było niezbędnem, mistrzostwo w zarabianiu pieniędzy, wyrobione wprawą i dziedziczone, gdy z wszystkich broni w walce o byt, jedno tylko bogactwo było dla żyda dostępnem, wreszcie owo stępienie poczucia honoru, które wszędzie i zawsze jest następstwem długiego ujarzżenia, tak że zbyt często pogardzany, w końcu na pogardę zasługuje. — Wszystkie te momenta jednak w dziejach z religijnej nienawiści się wywodzą, chociaż antisemici mało mają w tej mierze świadomości. Tylko niezmiernie krótki wzrok i owa żebracza дума famulusa Wagnera, że „oto tak dalekośmy doprowadzili“, mogą rodzić to niebezpieczne złudzenie, jakoby wyznaniowe motywa dzisiaj już nie wywierały wpływu. Nawet pomiędzy chrześcianami gra różnica wyznań jeszcze pewną rolę, o czem człowiek religijnie obojętny nie może mieć należytego pojęcia. Mówię tu nietylko o naiwnych pojęciach o protestantyzmie, zaszczepia- nych pobożnemu kmiotkowi w odległych zakątkach, lecz powołuję się na wyznaniowe odgraniczenia w ukształconych i gęsto uczęszczanych okolicach Niemiec, na doświadczenia z walką kulturalną. Wprawdzie przewodzcy stronnictw używają często wyznaniowych niesna- sek dla swoich świeckich celów, lecz nie pogardzają kościelnym bębnem dla werbowania gorliwych wojsk pomocniczych. Czyliż nie leży tu niebezpieczeństwo, że także ekonomiczne walki, prowadzone z pomocą popularnego antisemityzmu, walki, które i tak wzbudzają najdziksze, antyspółeczne instynkta (jak nienawiść, zazdrość, radość z cudzej szkody, żądza używania), zostają zwiększane i zatrutowane w sposób straszliwy przez wciąganie motywów wyznaniowych.

To niebezpieczeństwo już istnieje nawet; przytoczę znane fakta. Najpierw wskażę, że przewodzcy antisemicy (między nimi tacy, których o kościelne usposobienie nikt nie podejrzywa), przeciwstawili równouprawnieniu wyznań hasło „praktyczne chrześciaństwo“,

jako równoznaczne z antisemityzmem. Więc już we firmie posługują się religijnym momentem. — Dwaj równie prawowierni duchowni, Stoecker i Rohling, przodownicy antisemitów, uczynili antisemityzm zadaniem, powołaniem swojego życia. Rozstrzygającym zaś jest rozszerzanie pism Rohlinga i sprawa Tisza-Eszlar.

Jedno z tych pism Rohlinga, „Żyd talmudowy“, wyszło najpierw 1870/1, w r. 1877 już wydanie szóste, a wszystkie rozchwytały. O drugim piśmie: „Moja odpowiedź rabinom, albo pięć listów o talmudyzmie i krwawym rytuale żydów“ — zeznał sam Rohling 23. czerwca 1883 r. w Pradze w sądzie, że rozeszło się z górą 200.000 egzemplarzy. Jakże pojąć taki popyt, niezwykły nawet przy najcenniejszych książkach? Treść obu pism daje się ująć całkowicie w jedno zdanie, znajdujące się na 1 str. drugiej broszury: „Religia upoważnia żyda wszystkich nie-żydów na wszelki sposób wyzyskiwać, niszczyć ich fizycznie i moralnie, na ich życie, honor i własność nastawać, jawnie i przemocą, jak tajnie i chytrze. Tak może, ba powinien żyd z mocy swojej religii postępować, żeby lud swój do zawładnięcia całą ziemią doprowadził.“

To wyraźne; każdy żyd trzymający się swojej religii, jest tępym samym obowiązany nie-żydowi, o ile może, każdym środkiem na życiu, honorze, własności szkodzić, rabować, zabijać. Takie zdanie rozumie każde dziecko. To idzie dalej jak owi Thugowie, hindostańscy święci, których służba boża polega na duszeniu bliźnich. Naprzeciw takim ludziom jest za łagodnym owo ostatnie zdanie przedmowy w 6. wydaniu „Żyda talmudowego“: dlaczego władzcy ziemi przyglądacie się temu spokojnie — a należy przyklasnąć Rohlingowi, gdy w drugiej broszurze na str. 11 mówi: „Możnaby nabrać przekonania, że lud mający religię według nauki talmudu, należy w ogóle tępić i wypędzać, zamknąć na wyspie św. Heleny lub w Cayennie.“ Te sensacyjne, oszołomiające wykrycia jeszcze przecież niesłychanego rozszerzenia tych pism nie wyjaśniają. Przyczyna leży w sposobie dowodzenia i w osobistym stanowisku autora. Rohling podejmuje się językiem aż do płaskości popularnym, a udającym pozory uczoności, rozproszając wyżej przytoczone zdanie zasadnicze i powołuje się na setne cytaty z talmudu i innych hebrejskich pism. Na dziesięć tysięcy czytelników ledwo jeden mógłby teksta sprawdzić, cała ulewa zatem cytatów jest w tej ludowej księdze, jak ją Rohling nazywa, zupełnie bez celu — chyba żeby tłumom w sposób łatwy, bez obawy kontroli, imponować. Cóż mają czynić czytelnicy? Odrzucić książkę? szkoda, to takie straszne, interesujące historie! Dlaczegoż zresztą nie wierzyć dr. Rohlingowi? Wszak on dowody przyta-

cza, zasługuje na zaufanie. Jest to ksiądz katolicki, profesor najstarszego niemieckiego uniwersytetu i już kilkakrotnie wywody swoje w sądzie przysięgą stwierdził i nadal stwierdzić jest gotów; ksiądz, profesor, przez państwo uznana powaga, mąż, który przysięgę składa, temu trzeba wierzyć! A jakież to zysk dla antisemityzmu. Dotąd nie jeden rozsądny człowiek, pomijając sympaty czy antipaty, wstydził się niejako, ociągał się sądzić żyda inaczej, niż według jego charakteru i postępowania, tak jak Francuza, Anglika, Rosjanina lub Turka, chrześcianina czy budystę — a nienawidzić go i gardzić nim tylko dlatego, że jest żydem. Duch prawdziwego chrześcijaństwa i zasady humanizmu za głęboko tkwią u wielu ludzi, jak żeby można potępić ryczałtem całą społeczność jedną religijną, całe jedno plemię. Rohling tedy przyszedł z pomocą. Nie trzeba się ociągać nienawidzić żyda dla jego religii, bo właśnie ta religia zmusza go popelniać przeciw nam wszelakie okrucieństwa, a każdy srom jest dla niego służbą bożą. Ukształceni, honorowi ludzie mówili mi, że używanie krwi chrześcijańskiej przez żydów uważali za głupią bajkę, lecz Rohlinga umiejętne badania przekonały ich o prawdziwości rzekomej bajki. Sądzę przeto, że mam prawo utrzymywać, iż wprowadzona przez Rohlinga wyznaniowa podstawa antisemityzmu i dzisiaj ma wielkie znaczenie. Rohling dostarcza zatrutych strzał do wyznaniowej walki i nie robi z tego tajemnicy. Wita on z radością każde nawrócenie żyda — ale tylko na wyznanie katolickie, jednak zastrzega neofitom wyjątkowe ustawy w pierwszym pokoleniu, nie dlatego, żeby chrzest nie zmieniał właściwości plemiennych — lecz z powodu chrztów pozornych. Nigdy on się nie wyzuwa z właściwości nie katolika, ale katolickiego księdza.

Już w piśmie swoim: „Antychryst i koniec świata“ — (St. Louis 1875) pisze na str. 58—59: „Nie potrzeba przedkładać haniebnych nauk Lutera, Kalwina i całej spółki; są one aż nadto znane. Czytelnicy, którzyby sądzili, że owi tak się nazywający reformatorowie posiadali jaką osobistą moralność, albo głosili jako tako dopuszczalne nauki, niech czytają historię reformacji p. Doellingera... co to za szuje były twórcy protestantyzmu... gdzie protestantyzm nogę postawi, schnie trawa, ustaje duchowa nauka; zdziczenie świętego obyczaju, wysuszenie beznadziejne serc, to jego owoce; protestant żyjący według recept Lutera, to potwór.“

W książce jego: „Katechizm XIX. w. dla żydów i protestantów (Moguncya 1877) znajdują się następujące miejsca:

Str. 217. Co to jest inkwizycya? Jest to sąd duchowny, mający za zadanie wykryć, sądzić i potępić tych katolików, którzy wiarę

psują, naukę obyczajową wykrzywiają. To nie może być niesprawiedliwem.

Str. 221. Jeżeli kara ze strony władzy świeckiej była nieraz surową (kara stosu ogniowego Hussa), to nie należy zapominać, że cześć boska w owych czasach nieco więcej znaczyła u ludzi niż dzisiaj. Obraza pana Boga, odstępstwo, kacerstwo, nie były uważane za drobnostkę; jeszcze podzielano zdanie św. Pawła, że stoją one na równi z mordem i wiarołomstwem.

Na str. 227 przytoczone jest jakoby Lutra zdanie: „Grzesz odważnie, a wierz z większą odwagą.“

W książce: „Księga przypowieści Salomona“ (Moguncya 1879) powtarza to zdanie na str. 186 po łacinie: *pecca fortiter, et fortius crede*, i dodaje w nawiasie: w Tom. 2. fol. 171, 434 i d.

Na str. 92 nazywa chrzest żyda na protestantyzm: *cambiar staura in casa del diavolo* — zmieniać izbę w domu diabła.

Str. 201. „Jakie rozumne były stare ustawy, które sekciarzy i niewiernych najwyżej o tyle znosiły, że raz będąc w kraju, mogli się żywić uczciwie, lecz nie wolno im było uczyć, rozszerzać ich błędów.“

Str. 320. „Każdy czas dostarcza mnóstwo zatwardziałych grzeszników; jakież to widok w naszych czasach dostarczają t. z. liberały, radykały, żydowscy skrybenci i rabini, odpadli katolicy? Otrzymują tysiączne pouczenia, ale ich serce zamknięte. Dla wielu byłoby dobrem, gdyby im obok moralnego i fizyczne pouczenie zaaplikować można; kij uleczyłby co najmniej połowę; tylko mała część pozostałaby przy głupstwie wbrew różdze.“ Na str. 321 ubolewa, że świeccy władcy „różgę prawie zupełnie usunęli, a zwłaszcza dla najcięższych przewinień, dla błędu i jego rozszerzenia“.

Zamykam te cytaty stroną 361, gdzie odstraszący przykład Lutra postawiony jest przed oczy pewnego katolickiego księcia, który codziennie pobożnie różaniec odmawiał, lecz żył w cudzołóstwie ku ogólnemu zgorszeniu — nakoniec nawrócił się i umarł przykładnie. Otóż Luter od chwili odstępstwa już nie mógł się modlić, a na zachętę swojej żony, żeby się nawrócił, odrzekł: „zapóźno, wóz już za głęboko w błocie zagrzał“ — i umarł z przekleństwem.

Żydzi i protestanci, kacerzy i mordercy, odpadli katolicy, liberały, radykały, rabini, postawieni w jednym rzędzie, kij i różga zalecone jako środki do zwalczania błędu, inkwizycya usprawiedliwiona, spalenie Hussa objaśnione gorliwością o cześć boską — ad majorem dei gloriam. Polecam czytanie książek Rohlinga zwłaszcza protestantom w Austrii, w krajach, gdzie on wielkiego używa znaczenia.

Może wtedy jego cytaty z Talmudu nie będą brane więcej na seryo, jak owe z Lutry, może wtedy jego wykrycia o ohydnych sprawach rabinów nie będą tak na ślepo przyjmowane.

Te uwagi wystarczą, żeby uznać, iż heca przeciw żydom ma podstawę wyznaniową — przynajmniej o ile wchodzi w grę Rohling, kapelan antisemityzmu. Lecz wypadek z Tisza-Eszlar rzecz rozstrzyga. Wypadek ten w całej Europie był głośnym, ale nie z tytułu swojej strony kryminalnej, t. j. kto dziewczynę zabił — lecz jedynie z tytułu motywu zabójstwa. Morderstwo rozbójnicze było wykluczonem, również jak i dla chuci zmysłowych, albo ze zemsty. Sprawa toczyła się o to, czy nie zachodzi mord z motywów religijnych, i to nie dla pomszczenia jakiegoś odezwania się lub uczynku zamordowanej, ale z obowiązku religijnego, jako czyn dla służby bożej, słowem mord rytualny. Jest to niezaszczytnem dla naszego wieku, który się chęlni oświata, że tysiące i tysiące wszelkich stanów i zawodów wierzyły i wierzą, że religia żydowska rytualny mord chrześcian i spożywanie uzyskanej krwi co najmniej zaleca. Antisemici skorzystali ze sposobności, pospieszyli i przedłożyli kongresowi swojemu w Dreźnie obraz zamordowanej. Ocenili oni zręcznie ludzką naturę, że wrażenie zmysłowe na umysł silniej działa niż najognistsza mowa. Tak to powstańcy obnoszą po ulicach ofiary pierwszego starcia, albo zemsty wrogów, pokazują ich ludowi, żeby nienawiść i wściekłość rozżarzyć i wszelką rozwagę ogłuszyć.

Rohling tedy występuje na scenę, wysuwa się naprzód, ażeby ze skarbu swojej uczoności (zapoznanej przez znawców) wydobyć dowód, że rytualny mord chrześcian jest żydowskiem, religijnem przykazaniem i ofiaruje przysięgę na to w sądzie. Pisze wreszcie książkę: „Polemika i ofiary ludzkie rabinizmu“, gdzie setki dowodów przytacza — i już przeszło 2000 egzemplarzy się rozeszło.

Wobec tego nie będzie to zbytecznym zadaniem na podstawie obszernego materiału, zebranego za pośrednictwem sądu, wystąpić jawnie przeciw człowiekowi, który w ostatniej chwili salwował się podłą ucieczką — i objaśnić ludzi myślących o bezgranicznej i zuchwalej bezczelności i kłamliwości tego c. k. profesora uniwersytetu.

Przypadkiem ja właśnie zapoznałem się dokładnie z całym materiałem, uważam to przeto za mój obowiązek człowieka, chrześciana i obywatela, oddać cześć prawdzie.

## Przed procesem.

W r. 1870 wyszła broszura Rohlinga: „Żyd talmudowy“ 100 str. małego formatu. Wychodzi on ze założenia, że żydzi dawno od Mojżesza odpadli, gdyż rabini całą religię przekształcili. Tę pozornie tylko mojżeszową religię nazywa talmudyzmem.

Jako znamienny rys talmudyzmu ogłasza: „zupełne zniszczenie moralności“. Na dowód przytacza niezliczone cytaty, z których ma wynikać, że żyd może chrześcian oszukiwać, zdzierać lichwą, zabijać, znalezione zabierać, córki jego nadużywać, przysięgi mu łamać itd. Dochodzi do słabego wniosku: „Ponieważ większość żydów za żadną cenę nauki katolickiej przyjąć nie chce, trzeba dążyć do tego, żeby nasi prawodawcy znowu owe bariery ustanowili, które dawniej żydów oddzielały“. Wniosku tego nie może oczywista nikt brać na seryo; przeciw społeczeństwu religijnemu, jak wyżej opisane, nie wystarczyłyby bariery; potrzebaby siły i musu.

Z łona żydowskich uczonych pojawiło się niejedno odparcie tych napaści. Lecz nareszcie powstał przeciw Rohlingowi zapaśnik, którego nie można było pomówić o to, że własnej sprawy broni. Był nim Franciszek Delitsch, nestor nauki hebrajszczyzny, wiekowy ale zawsze do boju za przekonanie uzbrojony, tajny radca kościelny i profesor teologicznego fakultetu w Lipsku, nie obojętny, ale ściśle prawowierny Luteranin, chluba nauki niemieckiej powszechnie uznana. Wydał on: „Rohlinga żyd talmudowy — objaśniony przez Fr. Delitscha“, wykazał mu fałszywe tłumaczenia, pośrednie i bezpośrednie zmiany tekstów, mylne wnioski, a przede wszystkim jego nieuctwo, zupełną niezdolność do zrozumienia talmudu. Lecz szlachetny język, naukowa metoda Delitscha nie mogła u niskiego pospółstwa ze skutkiem Rohlinga zwalczyć. Kto szuka dowodów na to, że obchodzenie się z żydami w wiekach średnich było koniecznością — i nareszcie w Rohlingu te dowody znajduje, więc u profesora, uczonogo, słuchanego pobożnie pod „czerwonym wołem“ i „zielonym niedźwiedziem“ — ten nie chce dać sobie wydrzeć tak cennego męża.

Żyd talmudowy obchodził świat, lecz przecież Rohling widział się zmuszonym odpowiedzieć i uczynił to w piśmie: „Fr. Delitsch i kwestya żydowska“ — której mam trzecie wydanie z r. 1881. Z tego obszerniejszego pisma, którego połowa zwróconą jest przeciw protestantom i wolnomyślnym, podnoszę tylko, że Rohling jeszcze na 1. str. nazywa przeciwnika: „osławiony lipski teolog, którego on szanuje, nawet kocha, który talentem i pilnością stał się potęgą duchową i niejedną oddał piękną usługę prawdzie swoją niezmordowaną literacką działalnością“. Nazywa go w swoim rodzaju drugim Tertulianem i czyni nadzieję, że powróci on na łono jedynie zbawczego kościoła. Niemniej na ostatniej stronie mówi o żydowskiem pochodzeniu przeciwnika — uwaga to obliczona trafnie na umysł jego publiczności, którą Delitsch niebawem jako prostą nieprawdę ogłosił. Rohling uznał za potrzebne obrać lepszą jeszcze drogę do celu, rozszerzać wykrycia przez dzienniki, i wybrał do tego „Tribüne“. Tutaj wyszły artykuły, które potem zebrane utworzyły ową książkę: „Moje odpowiedzi rabinom.“ Tutaj znajduje się cały Rohling. Mnoży cytaty, nazywa już Delitscha fałszerzem i współnikiem żydów; język Rohlinga spada już tam, gdzie według Heinego różni ludzie w najgorszych swoich chwilach się spotykają. Tutaj też najpierw obszernie się zajmuje rytualnym mordem chrześcian, powołuje się na powagi „uznane“. Jeszcze jednak tej słabości się dopuścił, że oświadcza: „iż w talmudzie o rytuale krwi nie pewnego nie stoi“, że jednak „według świadectwa historii straszliwa rzecz jest uszną tajemną nauką, którą często wykonywano“. Opowiada zwłaszcza obszernie historię procesu Szymona z Trientu, w którym żydzi „na torturach wszystko wyznali“.

Doświadczenie stwierdza niestety, że kto w sposób godny dla celów szlachetnych do tłumu się zwraca, rzadko takie przyjęcie i wiarę znajduje, jak ten, kto spekuluje na złe namiętności i niskie instynkta. Kapłan, który głosi słowo Boże i wzywa do poznania siebie i poprawy, nie mówi nigdy z takim skutkiem, jak hecarz, który wzywa bogaczy i wystawia słuchaczy jako ofiary i oszukanych. Łatwo pojąć, że artykuły Rohlinga wielkie robiły wrażenie na całe społeczeństwo w Wiedniu, a żydzi, zwłaszcza w oddalonych przedmieściach, obawiali się, że pospólstwo z nauk tych praktycznie skorzystać zechce. Wtedy ocknął się dr. Bloch, rabin z Floridsdorfu, i odpowiedział Rohlingowi w „Wien. Allg. Zeitung“, stosując się do przysłowia: im grubszy pień, tém grubszy klin. Omija cytaty Rohlinga i zbija je naukowo, nie zaniedbuje jednak przytém nazywać go kłamcą, fałszerzem, oszczercą, krzywoprzysięcą, prowo-

kuje niejako proces sądowy, żeby zdobyć teren do rozegrania sprawy. Rohling jeszcze wtedy nie uznał za stosowne udać się do sądu. Jeszcze muszą jeden rodzaj czynności Rohlinga wyłuszczyć, którym, przez niezręczność przeciwników, łatwe wawrzyny zbierał.

Przewódzcy antisemitów umieli jego „Żyda talmudowego“ cenić i wyzyskiwać. Artykuły, pamflety zmieniały pismo Rohlinga na drobną monetę. D. 4 kwietnia 1882 odbyło się w jednej restauracji wiedeńskiej zgromadzenie „chrześcijańskich rękodzielników“; porządek dzienny opiewał: Położenie małych rękodzieł i stosunek ich do pracy. Zwolywacz w odpowiedniej przemowie przeciw żydom powiedział: „Ta książka, talmud, czy wiecie, co w niej stoi? Prawda! A wiecie jak was ta książka nazywa? Trzodą świń, psów i osłów!“ (Okrzyki: haniebnie, podle!)

Nie była tam mowa o talmudzie, ale o książce Rohlinga: Żyd talmudowy. Władza rozwiązała zgromadzenie, mowcę pociągnięto do sądu o jątrzenie przeciw uznanemu wyznaniu. Przy rozprawie przeczytano jedno z najwstrętniejszych miejsc książki Rohlinga — jako dowód, że cytaty mowy były prawdziwe. Prokurator miał oświadczyć, że nie może zaprzeczyć, iż cytaty te znajdują się w talmudzie. Nie przeprowadzono zbadania czy to prawda, lecz ograniczono się na stwierdzeniu, że cytat z talmudu niczego nie dowodzi i bez względu na cytaty mowę jątrzącą jako karygodną według ustaw przedstawiono. Było to prawnie i historycznie słusznym, lecz wskazuje, że prokurator zupełnie się mylił pod względem wpływu cytat takich na sędziów przysięgłych. Oskarżonego jednomyślnie uwolniono. Odtąd prokuratorya o takie podburzające mowy już pociągać wcale nie miała ochoty. W podobny sposób postąpiło i kilka niemieckich sądów — tylko że zaczęto udawać się do rzeczoznawców z zapytaniem co do prawdziwości tekstów, lecz w sposób tak niezręczny, że lepiej było nie używać tego środka. Zdarzyło się, że każda ze stron podała rzeczoznawcę, którego powołano. Osiągnięto przez to tylko rodzaj owych dysput w Hiszpanii między żydami a chrześcijanami, w Niemczech między katolikami a protestantami. Dwa razy antisemici Rohlinga powołali — w Dreźnie i w Halberschwerdt, w obu razach złożył Rohling pisemne zeznania, wyliczając niby credo antisemitów wszystkie jakoby ohydy żydowskiej religii. To zeznanie przytacza Rohling w swoich „Odpowiedziach“ jako urzędowe, zaprzysiężone — i to był dla dr. Blocha pierwszy powód do podnoszenia nadużycia przysięgi przez Rohlinga. O mordzie rytualnym niebawem Rohling napisał: że „może to na żądanie urzędowe zaprzysięż“.

(Str. 12. Odpowiedzi.) Gdy sąd krajowy w Pradze książkę tę zakazał,



oświadczył Rohling przy rozprawie, że treść tej broszury miał sposobność już jako rzeczoznawca przysięgą stwierdzić i gotów ponownie przysięgę złożyć. Wtedy zdarzył się wypadek Tisza-Eszlar. Co za sposobność! Cała Austria, nawet Europa oglądała się na Nyiregyhaza. Żydzi oskarżeni o mord rytualny. Tylko nauka i przysięga urzędowa mogą rzecz wyjaśnić — a przecież, proh dolor — nikt nie wołał: gdzież Rohling? Lecz oto góra poszła do Mahometa. Napisał on do jednego z przewodzców antisemitów — a list wydrukował „Függetlenseg“ w Nr. 2. 22 czerwca 1883. Sądowy przekład tego listu opiewa:

Do Pana posła Géza Onody  
w Tisza Eszlar.

Praga 19 czerwca 1883.

Gdy w moich „Odpowiedzi rabinom“ powiedziałem, że w talmudzie, o ile jest drukowany, nie znaleźliśmy dowodu na rytualny mord u żydów, rozprawiają żydzi o tém, że w literaturze ich nic podobnego nie ma. Uważam to za mój obowiązek, gdy właśnie taki wypadek stoi przed sądem, zawiadomić Wpana, że po wydaniu broszury mojej doszło rąk moich dzieło, wydane jeszcze w r. 1868 przez Jerozolimskie przedsiębiorstwo Mojżesza Montefiore, na którego str. 156 a stoi: że wytoczenie krwi nieżydowskiej dziewicy jest dla żydów bardzo świętą czynnością, że tak wylana krew jest niebu bardzo przyjemną i sprowadza na żydów miłosierdzie boskie. Jest to krótki wyciąg całego rozdziału, który niebawem dosłownie ogłoszę. Prawdę powyższego jestem gotów, jeżeli trzeba, sądownie zaprzysiądz.

Dr. August Rohling  
c. k. prof. un. w Pradze.

List ten ma znaczenie niezmiernie. Bajka o rytualnym mordzie datuje się od 600 lat — a przecież Rohling dopiero pierwszy i jedyny znalazł jakoby odnośne miejsce w hebrajskiej książce i to po poprzedniem swoim oświadczeniu, że mord ten polega na ustnej tylko nauce. Sąd węgierski miał tyle poczucia godności, że nie zważał na ten list, płód chyba obłąkania, wiążący ohydę z nazwiskiem Montefiorego, w całym świecie czczonego. Lecz dla rzeczy samej żałować tego należy, gdyż uczeni całego świata byliby wobec sądu wykazali zuchwałę oszczerstwa Rohlinga.

Za to wystąpił dr. Bloch ponownie w 4ch artykułach w „Morgenpost“ od 1 do 4 lipca 1883. Noszą one tytuł: „Ofiarowane krzywo-przysięstwo“. Oburzenie prowadzi mu pióro. Widzi on słusznie w wystąpieniu Rohlinga niebezpieczeństwo dla żydów, ilekroć jakieś

chrześcijańskie dziecko zaginie. „Musimy się bronić przeciw temu groźnemu niebezpieczeństwu krzywoprzysięstwa na każde żądanie“. Wzywa on Rohlinga, żeby go przecież oskarżył. Rohling 10 sierpnia 1883 wniósł w sądzie kraj. w Wiedniu L. 29028 pozew przeciw dr. Blochowi i przeciw wydawcy „Morgenpost“ — gdy zaś dr. Bloch jako poseł tylko za zezwoleniem parlamentu mógł być pociągnięty, przeto następnie gdy parlament zezwolił, wniósł Rohling 18 marca 1884 skargę ponowną przeciw niemu. Skarga rozciąga się na wszystkie cztery artykuły w ich całości, a głównie na niektóre miejsca, mianowicie:

„...Rohling ofiaruje się rządowi w Nyireghaza do przysięgi, że żydzi do czci Boga krwi chrześcijańskiej potrzebują. Toż on to wie, toż uczy hebrajskiego w Pradze! Wprawdzie po hebrajsku wcale czytać nie umie, ani też nic, nawet cienia dowodu dostarczyć nie jest w stanie, lecz posiada on przysięgę, silną, a z jój pomocą może wszystko udowodnić, co mu się tylko podoba“..

„Przeciw temu ciągle grożącemu niebezpieczeństwu krzywoprzysięstwa na żądanie, musimy się bronić.“

„Widzę się przeto w sumieniu mojem zniewolonym ponownie przeciw temu panu z powodu ofiarowanego przez niego zaprzysiężonego zeznania podnieść publicznie oskarżenie o ofiarowanie krzywoprzysięstwa i jestem gotów pozew ten przed każdym forum uzasadnić.“

„Gdy przeto dla wszystkich strasznych kłamstw nie ma on innego dowodu prawdy — tylko ofiarowanie tyle już nadużytej przysięgi, dla poparcia grubego wymysłu nieuctwa i złośliwości, to musi już pozwolić, że publicznie przeciw niemu oskarżenie o krzywoprzysięstwo podniesioném zostaje.“

„Ten pan nietylko to gotów jest zaprzysiądz na żądanie, że żydzi wskutek swojej religii są złodziejami i chrześcijan okradać mogą, ale nadto że muszą. Na żądanie zaprzysięże on, że krzywoprzysięstwo nie jest dla żydów grzechem, że złożenie fałszywej przysięgi przeciw chrześcijanom jest u nich czynem Bogu miłym. Nie jest to ironia, ani przesada, ale straszliwa, naga prawda; ten pan nietylko chciał to wszystko zaprzysiądz, ale faktycznie na żądanie zaprzysiągł.“

„Swoje fałszywe cytaty z talmudu już kilkakrotnie uroczyście zaprzysiągł.“

„C. k. profesor, który kilkakrotnie dopuścił się krzywoprzysięstwa, to unicum, nawet w pstrój historii austriackich uniwersytetów.“

„Właśnie czytam, że r. k. biskup w Lutomerzyczach w piśmie do jednego profesora akad. handl. w Pradze osnowę zaprzysiężonych zeznań p. dr. Rohlinga nazwał niegodziwem kłamstwem, zuchwałem fałszerstwem.“

„W piśmie do Verhovaya (do Onody'ego), żądającym powołania do przysięgi, powołuje się Rohling na zdanie jakby Sir Montefiore'go w jego dziele z r. 1869, jako krew chrześcijańskiej dziewicy ma być najmiłą Bogu ofiarą. Rohling tym cytatem swoją gotowość do przysięgi uzasadnia. Odpieram ten cytat Rohlinga wprost jako bezwarunkowe kłamstwo.“

„Bezprzykładny cynizm przypisywania czegoś podobnego mężowi takiemu jak Montefiore, znamionuje cały rodzaj uczoności i pisarstwa enego profesora.“

„Profesor Rohling ośmiela się przedstawiać listowne zwierzenia z Lionu, fabrykowane w Pradze, i powołuje się na sądowe orzeczenie z XVIII. w. z aktów sądowych w Berlinie, o czem ani uczeni zawodowi, ani registratura tego sądu nic nie wie.“

„Nareszcie jednak musi być znalezione forum, przed którym zostałyby według prawdy i prawa osądzone bezwstydnym, bezsumiennym kłamstwem, uprawianym jak rzemiosło.“

„Gdy tymczasem kłamstwo nagie, oszustwo obnażone i barbarzyńskie bez sromu przed całym światem się prostytuuje, toż trzeba je nazwać po imieniu i napiętnować w imię przyzwoitości i obyczajności.“

„Lecz p. profesor nie przestaje pożądać przysięgi — zwłaszcza jeżeli twierdzenia ogłasza, zeznania składa, o których pewnym jest, że one cienia prawdy nie zawierają i rzeczoznawcy wprost zaprzeczyc im muszą.“

„Profesor hebrajskich starożytności w Pradze uprawia kłamstwo jak rzemiosło.“

Dla prawników austriackich dodam tu, że oskarżenie to opiera się na §. 487, 488 i 491 kodeksu.

Dla rozprawy przygotowałem dowody prawdy, podciągając pod badanie liczne oświadczenia Rohlinga, gdy jednak proces rozpoczyna się od chwili wręczenia oskarżenia, więc tutaj o nich jeszcze mówić nie będę, aż dopiero później w związku z całym dowodem prawdy, odnoszącym się do owego t. z. rytuału krwi.

## Przebieg procesu.

Gdy mi dr. Bloch obronę powierzył, było już oskarżenie wniesionem. Mój klient zastrzegł sobie w śledztwie tylko prowadzenie dowodu prawdy. Dowód prawdy przy rozprawie głównej wymaga odpowiednich sądowych kroków, dlatego byłem zmuszonym z mocy §. 222. procedury „uczynić wniosek, żeby jedna do obrony służąca okoliczność jeszcze bliżej była zbadaną“, wskutek czego wstępne śledztwo wymagało czasu 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> roku.

Położenie było pod względem prawnym dla mojego klienta możliwie najgorszem. Był on oskarżony, iż zarzucił Rohlingowi: że pisał rozmyślną nieprawdę, więc kłamał i wiele z tych kłamstw zaprzysiągł, lub ofiarował na nie przysięgę. Prawdziwość tego zarzutu należało udowodnić. Dopóki walka była literacką, należał dowód prawdy dla jego twierdzeń do Rohlinga. Skoro atoli twierdzeniom jego w sposób obraźliwy zaprzeczono, role się zmieniają. Pozytywny dowód, że twierdzenie jakieś jest prawdziwym, da się nierównie łatwiej prowadzić, jak negatywny dowód, że twierdzenie owo jest fałszem. Jeżeli n. p. Rohling twierdzi, że w jakiejś księdze to lub owo stoi, można wymagać, żeby księgę tę przyniósł i okazał. Jeżeli zaś Bloch ogłasza, że Rohling kłamie, to musi Bloch tę księgę dostarczyć, całą przeczytać, żeby przysięgłych przekonać, że w niej onego miejsca nie ma, więc z księgi w obcym języku pisanéj musi dostarczyć uwierzytelniony przekład. Procedura taka jest ciężką, czasem niewykonalną. Cięższą jeszcze staje się, jeżeli cała cytowana księga nie istnieje; jakże to udowodnić? Ale co więcej: nie dosyć jest udowodnić nieprawdę, trzeba jeszcze udowodnić nadto, że dopuszczono się nieprawdy świadomie. Tu dowód staje się prawie niemożliwym, zwłaszcza, jeżeli przeciwnik jest uczonym, albo za takiego się wydaje i twierdzenie swoje głosi jako naukowe przekonanie. Okażemy później, że ta tarcza Rohlinga

nie pochodzi z kuźni Wulkana, ale z rupieci komedyanckich. Podzieliłem tedy przedmioty na dwie grupy: jedna, której ocenienie wymaga znajomości języka hebrajskiego, literatury talmudyczno-rabinicznej i historii żydowskiej; druga, która tych pomocy nie potrzebuje. Druga grupa ma głównie wartość procesualną, gdyż tutaj każdy wykształcony człowiek może sobie wyrobić zdanie, a Rohling staje przed dylematem: albo kłamstwo, albo zbrodniczą lekkomyślność wyznać, że straszne oskarżenia opiera na księgach, których nie czytał. Więc tutaj przygotowania były łatwiejsze. Inaczej należało się zabrać do grupy pierwszjej.

Tutaj wynik zadawalniający zależał od sprowadzenia rzeczoznawców, których powagi i bezstronności zgoła nikt nie mógłby zaprzeczyć. I tutaj położenie mojego klienta było nader niekorzystne. Gruntowną znajomość wymienionych rzeczy, posiadają wyłącznie tylko uczeni żydzi. Na to zgadzają się wszyscy uczeni, tylko Rohling ma czoło, z całą arogancją nieuka podawać się za znawcę. Żydów musiałem bezwarunkowo wykluczyć; opinia publiczna nie byłaby ich orzeczenia uznała. To samo działałoby się, gdyby żyd o oszczerstwa przeciw chrześcijańskiej religii był oskarżony, o fałszowanie tekstów chrześcijańskich. Sytuacja zmuszała dr. Blocha, jeżeli u przysięgłych sędziów miał zyskać wiarę, domagać się dostarczenia chrześcijańskich rzeczoznawców, i to w czasie, gdy nawet pracowni uczonych nie są bezpieczne przed falami antysemityzmu. To jedno przytem musiał zastrzedz mój klient, żeby t. zw. chrzczeni żydzi nie byli powoływani. Nawróceni, zwykle przesadzają, dla uzasadnienia swojego nawrócenia. Pamflety przeciw żydom pochodzą od takich nawróconych i Rohling powołuje się na takich zbiegów. Takich konwertytów uważałaby publiczność, gdyby byli bezstronnymi, po prostu za żydów. Niemniej zastrzegłem się przeciw wnioskowi, żeby każda strona jednego rzeczoznawcę dostarczyła; powód podałem już powyżej. Obstawiałem przytem, żeby sąd sam rzeczoznawców wybrał, gdyż tylko wtedy mogli oni w sali sądowej i u publiczności znaleźć wiarę.

Powstała tedy znowu trudność. Zwykle istnieją stali rzeczoznawcy przy każdym sądzie, lub sąd udaje się do odnośnych korporacyj o wskazanie rzeczoznawcy; w naszym wypadku, zkadźce mógł sąd wiedzieć, kto jest powagą uznaną co do literatury talmudyczno-rabinicznj. Do kogo miał się udać sąd o informację? W Austrii przedmioty te mało są uprawiane. Zadaniem mojem było wskazać sądowi niezaprzeczalne źródło informacji.

Jako takie źródło znalazłem: Deutsche morgenlaendische Gesellschaft; Rohling sam naprowadził mnie na tę myśl. Powołuje on się często na to towarzystwo, uznaje je za kompetentnego sędziego, poddaje się jego wyrokom, chełpi się, że ono nie wystąpiło przeciw niemu. Istotnie, towarzystwo roli sędziego rozjemczego, mimo nalegania żydów, nie przyjęło. Nie mogło być inaczej. Setki członków mieszkają rozproszeni po Niemczech, Austrii i innych państwach i tylko na zgromadzenia pewna ich liczba przybywa. Zgromadzenia dla wykładów i wymiany myśli trwają ledwo kilka dni. Nie ma tam ani obrad, ani głosowań, panowie ci absolutnie nie są w możności orzec ex cathedra o kilku setkach cytatów. Potem nie jest to hebrajskie, ale wschodnie towarzystwo, obejmuje sanskrycistów, egiptologów, sinologów, semitologów itp., małą zaledwo część specjalistów talmudycznych. Rohling powoływał się na to towarzystwo patetycznie, ot żeby publiczności piaskiem w oczy rzucać. Mogłem wszelako znaleźć tu punkt wyjścia. Jeżeli towarzystwo nie może być samo rzeczoznawcą, to może być źródłem informacji. Upraszałem przeto sądu krajowego, żeby się udał do Towarzystwa w celu otrzymania wskazówek względem specjalistów o niezaprzeczonej powadze.

Rohling protestował z błahych powodów, lepszéj żadnéj propozycji nie podał i sąd przychylił się do mojego żądania. Przełożénstwo Towarzystwa (11 członków, między nimi i austriacy), poleciło następujących profesorów: Billek w Insbruku, Franciszek Delitsch w Lipsku, Dillmann w Berlinie, Jan Gildemeister w Bonn, de Lagarde w Getyndze, Noeldecke w Strassburgu. Sąd zawezwał mnie, żebym wybrał z pomiędzy nich, lubo z góry oznajmiłem, że każdego przyjmuję. Wybrałem zatem: Billek, Dillmann, Noeldecke. Dodałem, że Billek prof. kat. teologii w Insbruku, znany jest jako gorliwy religionat i długoletni przyjaciel Rohlinga. Zastępca Rohlinga przystał tylko na Gildemeistra, oznajmił, że wreszcie Billeka i Lagarda przyjąłby, lecz zaproponował dr. Brimanns'a i dr. Eckera z Monastyru. Tych dwóch ostatnich stanowczo nie przyjąłem, gdyż w ogóle rzeczoznawców przez jedną stronę podawanych zasadniczo nie dopuszczałem. Brimanns jest zresztą przechrztą, wydał w guście Rohlinga „Judenspiegel“ i Rohling się z nim identyfikował. Okazało się niebawem, że Brimanns został za oszustwo uwięziony i przez ten sam sąd za fałszowanie dokumentów na kilka miesięcy więzienia skazany i z państwa wydany. Pod firmą Eckera zaś wyszła książka w poparciu „Judenspiegel“, którą także Brimanns pisał.

Sąd tedy do zaleconych uczonych (prócz Delitscha, gdyż prowadził on właśnie przeciw Rohlingowi literacki spór) wystosował za pytanie, czy byliby gotowi złożyć zeznania. Gildemeister i Dillmann odmówili, Lagard przystał, jeżeli bezzwłocznie pytania otrzyma, gdyż wyjeżdża do Rzymu. Billek prosił o uwolnienie go. List jego jest charakterystyczny:

„Na pytanie, czy w sprawie karnej (zapewne Rohling - Bloch) w kwestyi rabiniczno-talmudycznej, jako rzeczoznawca zechcę odpowiedzieć, oświadczam: Byłbym bardzo wdzięcznym za uwolnienie mnie od tego z następujących powodów:

1. Jestem z Rohlingiem od 20 lat zaprzyjaźnionym, a w sprawie Blocha musiałbym stanowczo przeciw Rohlingowi orzec, co by mi nader było przykrem, lubo od początku nie tałem przed nim mojego potępienia antisemityzmu.

2. Co dotyczy głównej sprawy, używania krwi chrześcijańskiej przez żydów, już publicznie oświadczyłem w liście ogłoszonym przez prof. Delitscha, że wszelkie dowody przytoczone są czystym, na grubym nieuctwie polegającym oszustwem, gdyż odnośne miejsca mówią o zupełnie innych rzeczach.

3. Głównie chciałbym podnieść, że wprawdzie więcej jak zwykli czynić chrześcijańscy orientaliści, zajmowałem się talmudyczno-rabinicznymi studjami, jednak na tem polu zaledwo jako uczeń i początkujący, nie zaś jako powaga występować mogę. Wprawdzie właśnie na tem polu szerzy się obecnie najwięcej z powodu trudności kontroli oszustwo niby uczonych hecarzy, lecz ja jestem ze starej mody i tylko tam chcę być powagą, gdzie nad przedmiotem zupełnie panuję.“

Noeldecke od razu przyjął.

Mieliśmy więc jednego tylko, a zwykle trzeba dwóch rzeczoznawców. Więc dla krótkości zaproponowałem, żeby powołanie drugiego powierzono rektorowi ówczesnemu wiedeńskiego uniwersytetu dr. Zschokke. Jest to ksiądz katolicki, profesor, wykłada eksegezę starego testamentu. Sąd przystał; prof. Zschokke polecił Brimannsa i dr. Augusta Wünsche w Dreźnie. Więc Noeldecke i Wünsche zostali ostatecznie przyjęci i zaprzysiężeni.

Zabrałem się tedy do kwestionariusza. Szło o przedłożenie rzeczoznawcom tekstów hebrajskich i komentarzy. Wybrałem 300 tekstów z literatury talmudyczno-rabinicznej od 2. do 18. wieku, te, na które się Rohling powoływał i takie, które dla zrozumienia związku rzeczy były potrzebne, jako orzeczenia o religii, moralności i prawie. Uczyłem wybór częścią na podstawie propozycji mojego klienta, czę-

ścią z dzieł chrześcijańskich i żydowskich pisarzy — bez własnego sądu, nie znając ani litery po hebrajsku. Tę masę tekstów, 80 folio szpalt drukowanych, ułożyłem w grupy i dodałem jeszcze specjalne pytania. Odnosne podanie do sądu wyniosło 42 folio szpalt druku.

Sąd doręczył pytania rzeczoznawcom w końcu stycznia 1885 r. — Rohling zawezwany żadnych nie poczynił dodatków.

W końcu czerwca 1885 nadeszło orzeczenie 190 arkuszy — które na moje żądanie jeszcze uzupełnione zostało.

Jeszcze jedno. Falszerstwo tekstów jeszcze nie jest najgorszym przestępstwem. Jeszcze może fałszerz zasłaniać się pomyłką, różnicą pojmowania. Natomiast niema żadnego usprawiedliwienia dla metody fałszującej historię. Fałszerz wstawia w terażniejsze stosunki pomniki literackie przed wiekami pisane w zupełnie innych warunkach, jakby terażniejsze; za jakiś wybryk fanatyczny, indywidualny, przed wiekami, czyni całe społeczeństwo dzisiejsze odpowiedzialnym, i wnosi, że owe stare pomniki, dlatego że i dziś bywają badane, są dla dzisiejszych ludzi przykazaniem i zwierciadłem ich myśli i uczuć. Ignoruje on zupełnie, że każdy autor porusza się w kole społeczeństwa sobie wyobrażeń i wyrażań — a o tym ani chwili zapomnieć nie wolno. Na tę metodę fałszowania historii nieraz następnie przyjdzie mi zwracać uwagę.

Przygotowania były ukończone; rozprawa miała się odbyć 18 listopada i trwać dni 13. Właśnie miałem żądać powołania osobistego rzeczoznawców — gdy Rohling skargę cofnął. Miało się stać światło, przed światłem ukrył się.

Materyał zebrany nie powinien jednak zaginać. Spożytkowanie całości wymagałoby dwóch tomów. Na to nie mam ani czasu, ani też chciałaby publiczność je czytać. Więc ograniczam się tutaj na wyciąg, na rzeczy najdobitniejsze.

---



# Dowód prawdy przez niehebrajskie teksta.

## I.

### Agobardus.

W rozdziale książki „Moje odpowiedzi Rabinom“, który się zajmuje rytuałem krwi u żydów, utrzymuje Rohling, że „oskarżanie żydów o rytualny mord chrześcian, idzie przez wszystkie stulecia“. Już to twierdzenie jest uderzającym, gdyż dotąd przyjmowano, że sięga ono najwyżej XII. wieku.

Rohling jednak na str. 56 powiada: „Sławny św. Agobardus, biskup lyoncki, przytacza dawniejsze fakta aż do VIII. wieku w dziełach swoich „De insolencia Judaeorum“ i „De Judaicis superstitionibus“. Twierdzenie to jest przynajmniej konkretne, może być skontrolowane, niemniej jednak jest szczególne. Dotąd było wiadomem, że Agobardus był wielkim nieprzyjacielem żydów, który przywodził przeciw nim wyłącznie same najgorsze rzeczy. Właśnie dlatego powoływali się uczeni żydowscy chętnie na niego dla zbijania oskarżeń, gdyż pisarz ten, gdyby był bodaj pogłoski o morderstwach słyszał, byłby z pewnością o nich mówił. Jego milczenie przytaczano jako dowód, że za jego czasów bajka krwi nie była znaną. A teraz odkrywa Rohling, że Agobardus nietylko pisał o rytuale krwi, ale nawet przytacza dawniejsze fakta aż do VIII. wieku. Dzieła Agobarda są łatwo dostępne, jako 104-ty tom zbioru Patrologia. Czytałem oba pisma cytowane przez Rohlinga, z ostrożności i wszystkie inne pisma Agobarda, i znalazłem, że w twierdzeniu Rohlinga nie ma ani jednego słowa prawdy. Jakże to miałem w obec sądu udowodnić? Przedłożenie przekładu obszernych pism było prawie niemożliwem — postawiłem przeto wniosek, żeby sąd kazał rzeczoznawcom zbadać te pisma i przedłożyć im pytanie, czy one zawierają cośkolwiek, coby jako mord rytualny mogło być uważane. Powołany rzeczoznawca dr. Fr. Weihrich, c. k. prof. gim. Fr. J. w Wiedniu, złożył gruntowne, sumienne i obszerne zeznanie, które tu streszczam. Powiada on najpierw, że Agobardus († 840) jako wysoko wykształcony, uczony, prawego charakteru i wielkich zdolności



maż, wielkie posiadał znaczenie i wpływał nawet na polityczne wypadki frankońskiego państwa. „Występował on nieustraszenie przeciw wszelkim interesom chrześcian, naruszającym rozporządzeniom cesarskiego i żydowskim wpływom podległego rządu i starał się zawsze bronić chrześcian przeciw nierzetelnym praktykom żydów.“ Przytoczyłem te słowa dla zapobieżenia, iżby jak zwykle prof. Weihricha, z powodu jego zeznania, parobkiem żydowskim nie nazwano. Rozstrzygający ustęp zeznania opiewa dosłownie: „W obu pismach nie przytoczono i nie zarzucono żydom żadnego faktu, któryby mógł być jako mord rytualny uważany.“ Więc żadnego faktu, podczas gdy Rohling powołał się nawet na dawniejsze do VIII-go wieku.

Znajduje się tam atoli miejsce, gdzie jest mowa o krwi dziewic. Sumienny rzeczoznawca poddaje to, obojętne zresztą miejsce, ścisłemu badaniu i oświadcza: „Jeżeli już z brzmienia tego ustępu wynika, że wszelka myśl o zbrodnię wylanęj krwi jest wykluczoną, to ostatecznie związek tego ustępu z całą rozprawą poucza, że o zamordowaniu dziewicy nie może być mowa.“ Weihrich przedstawia, że Agobardus chce udowodnić, iż religia żydowska godną jest pogardy i nienawiści i powiada: „idzie przeto Agobardusowi o to, żeby wszystko naganne w żydowskiej religii podnieść i wstręt do niej wzbudzić. Lubo jednak w ustępie tym wszelkie najsrozsze zarzuty przeciw nauce i rytuałowi żydowstwa miały być podniesione, nie ma przecie najmniejszej wzmianki o jakimś postępku, któryby był notoryjną zbrodnią, a o którym ten surowy sędzia byłby się z pewnością rozwiódł obszernie. — Weihrich wskazuje potem na to, że odnośny ustęp wyjęty jest z listu św. Hieronima, z którego treści wynika, że nawet wiadomość żadna o jakiejś pogłosce, dotyczącej mordu chrześcian, do niego nie doszła. Dalej pisze: „Agobard jednak, który w cztery wieki później pisał z tą tendencją, żeby doprowadzić do zupełnego rozdziału między żydami a chrześcianami, byłby w swojej moralnej surowości i rozdrażnionem usposobieniu obszerniej przedmiot ten traktował i byłby zwrócił na to uwagę, czy słowa św. Hieronima mieszczą jeszcze dalsze znaczenie, które z ich brzmienia nie wynika. Przypuszczenie, że św. Hieronim i Agobardus potrzebowali tylko wzmiankę uczynić o rzeczy, jakoby całemu światu znanęj, prowadziłyby do wniosku, że potem u innych pisarzy, a zwłaszcza w dziełach Ojców kościoła, zwróconych przeciw żydom, musiałyby się o tém częste znajdować wzmianki. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie.“

Punkt ten przywiódłem obszerniej, jest on bowiem typowym pod względem metody Rohlinga. Doktor i profesor teologii nie może

przecież utrzymywać, że łacińskiego dzieła katolickiego teologa nie może czytać; albo zatem bezczelnie skłamał, albo z niemniejszą bezczelnością powołuje się na poparcie oskarżeń na książkę, której nie czytał, a wszystko to w piśmie przeznaczoném dla szerokiej, do kontroli niezdołnej publiczności, na czele którego powagę swoją tem popiera, że on: „jako nauczyciel uniwersytecki świętą przysięgą z cesarzem i ludem jest związany“.

## II.

### Paolo Medici.

Wspomniałem już, że Rohling chętnie powołuje się na konwertytów, którzy okazują gorliwość swoją dla nowego kościoła przez oskarżania dawnych swoich współwyznawców. Jest to jednak znaczącem, że nawet najzawziętsi ex-żydzi w pismach swoich zawsze bajce o krwi przeczyli. Byłby to nie mały tryumf dla Rohlinga, gdyby między chrzczoneymi żydami znalazł nareszcie świadków rytuału krwi. Pisze on zatem na str. 95 swoich „Odpowiedzi Rabinom“: „Do wyjaśnienia sprawy Tomas wspomniny jeszcze o doniesieniu ex-rabbi Paolo Medici (Riti e costumi degli Ebrei, Cap. 26), że w święto Purim starają się ku pamięci Amana zabić chrześcjanina, lecz w braku takowego można wziąć także Turka albo poganina, mężczyznę czy kobietę.“ Na str. 62 przytacza Rohling wydanie Medici, „Turyn 1874“. Z wielkim trudem wystarałem się o egzemplarz, przeczytałem rozdział 26, a nawet całe nudne i czeze dzieło, i oto ani w rozdziale 26, który jedynie świętem Purim się zajmuje, ani w całej książce nie ma ani jednego słowa, z którego za pomocą wszelkiej fantazyi i interpretacyi możnaby wydobyć coś zbliżonego do cytatów Rohlinga! Ponieważ rozdział 26. tylko kilka stronic zajmuje, spowodowałem sąd, że polecił zaprzysięgięmu tłómaczowi, c. k. notaryuszowi dr. Leonowi Roncali, przetłómaczyć ten rozdział dla przeczytania go przy rozprawie. Oryginał przekładu złożony jest w sądzie, tutaj wystarczy, jeśli stwierdzę, że nie ma w nim najmniejszego poparcia dla oskarżeń Rohlinga. Lecz nie dosyć na tém. Rohling w znanj swojej taktyce, mógłby w ostatniej chwili utrzymywać, że to wydanie z r. 1874 już żydzi przerobili, ustępy niebezpieczne wyrzucili, które znajdują się w wydaniach dawniejszych. Udało mi się dostać takowe z lat 1788 i 1727, zapewne najstarsze, a z biblioteki San Marco w Wenecyi pożyczono mi wydania z lat 1776 i 1801. Porównałem pięć wydań z łacińskim, przez Jezuitów dokonany

przekładem; wszystkie okazały się dosłownie jednakie. Nowy to dowód zbrodniczej bezczelności, albo jego niegodziwej lekkomyślności.

### III.

#### **Rabbi Moldavo.**

Rohling powołuje się w książce „Moje odpowiedzi rabinom“ na eksrabina Moldavo, który w jakimś dziele wszystkie tajemnice krwawej paschy żydów wyświecił. To co Rohling o tém podaje, nie pozostawia nic do życzenia pod względem okropności i szaleństwa. Jakże się jednak ma ta rzecz? Píše on str. 80 i 81 dosłownie: „Ten Rabbi ur. 1765 przeszedł w 36 r. życia na wyznanie schyzmatycko-greckie i ogłosił r. 1803 książeczkę przetłómaczoną także na arabski i grecki język. Wyd. 3. Przekład Georgiesa. Wyświeca w niej autor wszystkie tajemnice krwawej Paschy żydów. Tę książeczkę usunięto i nie byłaby do użycia, gdyby jój był Achil Laurent nie wcielił do swego dzieła: *Relations historiques des affaires de Syrie depuis 1840 — 1842, Paris 1846.* Nie szło o to, czy podobna książka egzystuje; nawet naj-naiwniejsza publiczność nie wierzy już wszystkiemu, co kiedykolwiek drukowano. Szło raczej o to, czy książka wyszła bez podpisu autora, czy téż, jak utrzymuje Rohling, autor się podpisał i był przechrzconym żydem. Otrzymałem tę książkę w orginalie rumuńskim i przekładzie greckim. Nie było potrzeby przekładać na niemieckie; znam ja mojego Rohlinga, byłby on bez ceremonii odpowiedział, że to nie są prawdziwe książki, które przecież usunięto. Nie powołuje on się téż na książkę ex-rabbi Moldavo, nie zna jój wcale, jego źródłem jest dzieło Laurent'a, każdemu dostępne. Otóż w dziele tém nie ma nigdzie wzmianki o jakimś rabbi Moldavo, ani żadnej wskazówki o autorze podobnej książki. Powiedziano tylko, że wyszła w rumuńskim języku; z tego powstał Rohlinga: Rabbi Moldavo. Sławetny Laurent powołuje się zatem na anonima, a Rohling robi z niego jakiegoś Moldavo, ażeby udowodnić, że jakiś nieznany przechrzta potwierdza istnienie rytualnego mordu chrześcian. Sądowego dochodzenia co do tego punkta nie było. Sąd uznał je za zbyteczne. Przy rozprawie byłbym wezwał Rohlinga, żeby wskazał ustęp, na który się powołuje. Efekt byłby nie mały.

### IV.

#### **Rabbi Mendel.**

Rohling przechodzi od chrzczonych do niechrzczonych żydów. W książce: „Polemika i ofiary ludzkie rabinizmu“, Paderborn 1883,

pisze on: „Pisma rabinów są przez wszystkie wieki przesiąknięte krwią. Nawet w ostatnich dziesiątkach lat odważali się na pisma z ustępami krwawymi, bądź to wydając nowe książki, polecające i broniące rytualnego mordy, bądź robiąc nowe wydanie dawnych tajemnych dzieł. Nowe książki, ponieważ niejako z urzędu krwawą naukę wykładają i łatwo przeciw żydom mogą być użyte, trzymane są w tajemnicy, nie są wymieniane w katalogach. Od dawna poszukuję pisma, dobrze mi znanego, którego dosłowny przekład ogłoszę, gdy je tylko otrzymam. Niektórzy księgarze żydowscy na zamówienie nie odpowiedzieli, inni przeczyli istnieniu, inni odpisali że wyszło z obiegu, jeden czeski żyd powiedział mi, że je ma, ale nie da. Autor Rabbi Mendel w Kossowie umarł przed 20 laty. Pismo nazywa się: „Gan naul, hortus clausus“ i miało około 20 wydań, między innymi we Lwowie.“

Później dodaje: Rabbi Mendel poucza się, że „liczba gorliwych, którzy z religijnego popędu ludzką krew spożywają jest po za Węgrami, Galicyą i w ogóle Polską, pomiędzy prawowiernymi wcale nie wielką, ale walczy on o to, że krew przelewana we wszystkich krajach na cześć Boga przez prawowiernych należy dodawać do macy“. Gdyby Rohling nie był nic więcej napisał, jak tylko tych kilka zdań, wystarczyłoby to już do potępienia go przez wszystkich światłych ludzi. Rabin, urzędowy pasterz dusz, uznanej gminy wyznaniowej w Kossowie w Galicyi, miał w tym wieku napisać książkę, która poleca kanibalizm, jako religijny przepis, książkę, którąby autora zaprowadziła do domu obłąkanych, albo do kryminału, a której miało już być dwadzieścia wydań. Samój jednak książki nie może Rohling znaleźć, gdzieś mu się zapodziała. Jakiś niewiadomy żyd ją posiadać, ale jej udzielić nie chce. Żaden poważny uczony, w ogóle nikt rozsądny i uczciwy nie mógłby na takiej podstawie oskarżenia budować. Rohlingowi jednak wystarcza materiał taki do budowy, żeby z imponującą pewnością i z całą powagą chrześcijańskiego kapłana, profesora uniwersytetu i wielokrotnie zaprzysiężonego męża świata obwieścić, że rabini ośmielają się jeszcze w ostatnich latach wydawać książki, z poleceniem i obroną rytualnego mordy. Jest to jasnym, że nikt nie jest w stanie udowodnić **nieistnienia** jakiejś książki, gdy jednak Mendel Hager był w istocie rabinem w Kosowie i wydał książkę o niewinnej treści p. t. Ahavath Szalom (Miłość pokoju), gdy nadto i dla rządu nie może to być obojętnym, czy w Austrii przytaczana przez Rohlinga książka przez urzędowego duszpasterza była napisaną i rozszerzaną, przeto na prośbę moją sąd udał się do c. k. ministerjum spraw wewnętrznych z żądaniem śledztwa

Rząd przeprowadził śledztwo; rezultat był oczywiście ujemny. Nadesłano sądowi wzmiankowaną niewinną książkę, którą jednak Rohling nie uznał za godną swojego spojrzenia. Książka Gan naul przez Naftala Hersz Wiesel (albo Wesely) jest jak mówi sam Rohling dziełem gramatyczném. Nawet więc i rząd nie mógł znaleźć nic na poparcie orzeczenia Rohlinga. Profesor Strack w Berlinie starał się najusilniej znaleźć jakiś ślad owęj książki — udawał się do Oxfordu, do Cambrigde, wszystko napróżno, i przyszedł do wniosku: „jestem przekonany, że książka ta nie istnieje“. Formalnego dowodu nie może nikt dostarczyć, lecz zuchwałość, z jaką Rohling dowody swoje fabrykuje i z nich użytek robi, nie potrzebuje dalszego dowodu.

## V.

**Augusta Fabius.**

Jeden z punktów oskarżenia odnosi się do tego, że dr. Bloch zarzucił Rohlingowi: iż przedstawia wyjątki z listów z Lyonu, które zostały w Pradze sfabrykowane. Rzecz ma się następnie. Już niejaki Pawlikowski powołuje się na kazanie Fabiusa, którego nazywa Arcyrabinem w Lyonie. O tém samym „haniebném kazaniu przeciw chrześcijaństwu“, jakoby mianem w synagodze w Lyonie na Nowy rok 1842, mówi Rohling w swoim: „Żyd talmudowy“ str. 49. Dr. Bloch przypomniał mu tylko, że już 10 maja 1860 w rozprawie, z powodu skargi Sebastyana Brunnera, przeciw dr. Kuranda, w sądzie krajowym wiedeńskim przeprowadzonej udowodnił, że rabin Fabius nigdy nie istniał. Ilekroć schwytyany na nieprawdzie, Rohling nie kłopotze się o odpowiedź, pisze on na str. 20: „Rabin okręgowy Bloch przeczy istnieniu Fabiusa; udałem się po informacye do Francyi, i dowiedziałem się, że Fabius nie był rabinem, lecz kaznodzieją żydowskim, który z polecenia rabina miał owe kazanie. Tytuł pisma opiewa: Offrande au dieu de l'univers. Par Augusta Fabius. Lyon. Imprimerie de chacle ainé. Rue Saint-Dominique 13. 1842“. Na str. zaś 34 pisze: „Fabius był dobrze znanym w Lyonie kaznodzieją, którego przytoczona książka może każdego o prawdzie słów moich przekonać. Znajduje się ona w Bibliotece uniwersyteckiej w Wiedniu, lecz bywa pokazywaną tylko na miejscu, już bowiem żydzi na usunięcie jój czyhali.

Sąd udał się tedy na moją prośbę do trybunału w Lyonie, ażeby natrafić na jakiś ślad nadrabina, rabina, czy kaznodziei Fabiusa, a zarazem do zarządu biblioteki względem owych usiłowań usunięcia książki, na kórój żydom nic a nic zależeć nie może. Obszerna

odpowieź trybunału lyońskiego, o poszukiwaniach w archiwach prefektury Rodanu gminy żydowskiej i miasta Lyonu, dochodzi do następnego rezultatu: Fabius nie posiadał w świątyni żydowskiej żadnego urzędu o religijnym charakterze, nie był ani rabinem, ani spiewakiem, ani urzędnikiem. Ani przy sposobności Nowego roku, ani przy żadnej innej uroczystości nie miał nigdy kazania, ani przemowy, źle mówił po francusku, miał bardzo słabe wiadomości z literatury, odznaczał się przesadą i brakiem pamięci. Przed r. 1850 nie było w Lyonie rabina. Fabius był fabrykantem haftów, członkiem administracyjnej komisji żydowskiej. Ani w depozycie druków prefektury, ani w archiwach gminy żydowskiej, ani w bibliotece miejskiej, która od wieków zbiera wszelkie pisma odnoszące się do wyznań i sekt, nie ma broszury Fabiusa. W drukarni nie można się było nic dowiedzieć, gdyż w r. 1846 się likwidowała, była nieznaczną i nie ma po niej żadnego śladu w Lyonie.

Książeczka zatem Fabiusa nie pozostawiła w Lyonie żadnego wspomnienia; widocznie niczyj jej nie zwróciła uwagi. Zarząd uniwersyteckiej biblioteki donosi, że książka ta aż do 1874 była trzymana pod zamknięciem, które następnie jako przeciwne regulaminowi zniesione zostało. Zarząd domyśla się jednak, że musiała być ta książka powodem jakiegoś zgorzenia, niechętnie jej zatem udzielał. O tem atoli, żeby żydzi czyhali na usunięcie tej książki, zarządowi nie wiadomo. Cała rzecz w tem, że cenzurze przedmarcowej wydawała się ta książka, jak tysiące podobnych, niestósowną dla studentów.

## VI.

### Tychsen.

Radca dworu, meklemburski profesor wschodnich języków i bibliotekarz uniwersytetu w Büzow (później Rostok), Oluf Gerhard Tychsen, był uczonym dziwakiem. Studyował gruntownie hebrajskie, usiłował jako wędrowny kaznodzieja nawracać żydów, a gdy mu się nie udawało, prowadził ciąglą hebrajską korespondencję z rabinami, wiodąc bezustanne z nimi spory. Do nazwiska jego przywiązany jest szczególny proces, prowadzony w Berlinie pod koniec przeszłego wieku. Pewien żydowski bankier utworzył fideikomis w sumie około 200.000 talarów, zastrzegając, że gdyby które z jego dzieci odstąpiło religii żydowskiej, ma być wraz z potomstwem od fideikomisu wykluczone. Po jego śmierci przechrzczyły się dwie z jego córek i poszły za mąż za szlacheiców von Bose i von Runkel. Powstał ztąd proces między temi damami a ich rodzeństwem. Gdy powódki

proces już we wszystkich instancjach przegrały, udały się do Tychsena dla uzyskania rewizyi procesu. Osiągnęły one swój cel, proces został na nowo podjęty i załatwiony ugodą. Tychsen starał się w orzeczeniu udowodnić, że chrześcijaństwo i żydostwo są siostrzanemi religiami, że zatem o żydzie przechrzczonym nie można powiedzieć jakoby nie pozostał przy żydowskiej religii, szczególna teza, której dotąd jeszcze z żadnej strony nie przyjęto. Idzie tu wszakże tylko o motyw. Otóż Tychsen oświadcza na podstawie żydowskich powag, że w pismach żydowskich przychodzące wyrazy: akkum i gojim oznaczają tylko wyznawców gwiazd i pogan, ale nie chrześcian. Przepisy zatem w ustawach żydowskich przeciw akkum i gojim, nie odnoszą się do chrześcian. Czy i o ile Tychsen ma słuszość, nie obchodzi nas; w następnych rozdziałach będzie przytoczone zdanie dzisiejszej umiejętności. Tutaj wypada tylko wspomnieć, że dr. Bloch zupełnie słusnie przeciwstawił Rohlingowi zdania Tychsena, gorliwego chrześcijańskiego uczonego i nieprzyjaciela żydów. Bloch przytoczył dokładnie swoje źródło, wydanie, stronicę; tymczasem Rohling na str. 34 odpowiedzi pisze: „W berlińskim Kammergerichte znajduje się z r. 1787 orzeczenie Tychsena, w którym zaświadcza, że żydzi obchodzą się z chrześcianami jako z bałwochwalcami, których majątek i krew stoją do wolnego rozporządzenia żydów. Jeżeli zatem cytaty Blocha nie są wprost zmyślane, to się pokazuje, że Tychsen przez głębsze studia doszedł do lepszego poznania.“ Na podanie moje sąd wiedeński udał się do berlińskiego o nadesłanie owego orzeczenia, lecz otrzymał odpowiedź, że takowe „bez bliższego określenia nie da się wynaleść“. Prywatne poszukiwania nie doprowadziły również do niczego. Powstaje zatem pytanie, jak mógł Rohling w berlińskim sądzie coś wynaleść, czego sąd ten sam znaleźć nie może. Poszedłem jednak dalej. Bloch wyjął swój cytat nie z książki Tychsena, ale z książki o Tychsenie. Dostałem wszakże broszurę Tychsena, Rostok 1788, z pieczętką Exbibliotheca academiae Rostochiensis. — Tutaj znajduje się orzeczenie, które Tychsen wraz z przedmową z 20-go lipca 1788 po raz pierwszy w całości przedkłada. Opowiada on w niém, że to orzeczenie p. d. 28 grudnia 1786, tegoż samego dnia klientom swoim do Berlina posłał. Zważywszy ówczesne komunikacje pocztowe, nic dziwnego, że zostało ono dopiero na początku 1787 do Kammergerichtu wniesione. Mamy więc tutaj orzeczenie z r. 1787, które jednak zawiera treść zupełnie przeciwną od podanej przez Rohlinga. 2-go i 7-go lutego, 10-go i 17-go maja posłał Tychsen dodatki do orzeczenia, na zbicie zarzutów przeciwników. Orzeczenie i dodatki ogłosił Tychsen r. 1788



w dziełku, które mam w ręku. Twierdzenie zatém Rohlinga, że Tychsen w r. 1787 przyszedł do innego zdania, jest prostym fałszem.

## VII.

### Dr. Fr. Delitzsch i Dr. August Wünsche.

W książce: „Polemika i ofiary ludzkie rabinizmu“ mówi Rohling na str. 4: „Wünsche i Delitzsch są to znani żydzi, którzy sobie przywłaszczyli nazwę protestantów“. Tymczasem Delitzsch w jednej z książek swoich odpowiadając „antisemickiemu kłamcy“ oświadcza, że d. 4. marca 1813, jako ostatnie dziecko ubogich rodziców, w Lipsku w kościele św. Mikołaja został ochrzczony. Wünsche nie miał sposobności do odpowiedzi. To milczenie rozzuchwaliło Rohlinga; w piśmie odstępującym od skargi powiedział, „Wünsche, żyd, który przeszedł na protestantyzm“. Odtąd nie była to już polemika, lecz oświadczenie złożone w sądzie. Na żądanie moje przysłał mi dr. Wünsche swoją i swojego ojca metrykę chrzestną, które okazują, że ojciec 2-go listopada 1804, syn 26 lipca 1838 chrzest otrzymali.

Na tém zamykam tę seryę. Przytoczone fakta dają przedsmak tego, czego sobie Rohling pozwala z tekstami hebrajskimi, które mało komu są dostępne, jak skoro się odważa, licząc na dobrą wiarę czytelników kłamać tam, gdzie wystarcza znajomość niemieckiego, łacińskiego, francuskiego, albo włoskiego języka.

## Dowód prawdy przez teksta hebrajskie.

### I.

#### W ogólności.

Rohling przytacza oderwane ustępy, jakoby z talmudu, który przed z górą 1000 lat pisany był dla żydów, wśród stosunków i pojęć zupełnie odmiennych. Chcąc umożliwić czytelnikom zrobienie sobie własnego sądu o fałszującej historią metodzie Rohlinga, muszę kilkoma rysami naznaczyć powstanie talmudu i jego znaczenie dla żydowstwa.

Państwo żydowskie nie miało dziedzicznej szlachty, ale miało dziedziczne kapłaństwo, którego powstanie wywodzi biblia od Mojżesza, lecz nowsze badania z czasów znacznie późniejszych. Te rodziny kapłańskie otrzymały później nazwę Saduceuszów. Jak to zwykle bywa, brały w nich górę, w ciągu czasu interesa stanu (kasty) nad obowiązkami stanu. Nabożeństwo składało się przeważnie z modłów, ceremonii i ofiar, które były głównym dochodem. Naukę zaniedbano, główną rzeczą były zewnętrzne formy, któremi najłatwiej na lud wpływać. Święta księga Thora (5 ksiąg Mojżesza) była też pisaną w języku odmiennym od dyalektu ludowego, i byłaby się stała niemal zupełnie obcą dla ludu, gdyby od czasu do czasu mężowie natchnieni, prorocy, nie byli sumień budzili i przeciw zepsuciu obyczajów występowali. Pod koniec epoki proroków pozostało jedynowładztwo w ręku kapłanów.

Przeciw temu stanowi podniosła się ze strony ludu reakcja demokratyczna i religijna. Ludzie wszelkich stanowisk, bogaci i ubodzy, przeważnie jednak ludzie z niższych warstw, rękodzielnicy i tragarze studyowali Thorę i tradycję, zapalali się do ścisłego zachowania wszystkich Mojżeszowych ustaw, które w swojej interpretacji jeszcze mnożyli i zaostrzali. Jestto właściwością Mojżeszowego ustawodawstwa, że w celu osiągnięcia zadań cywilizacyjnych, fizycznego, duchowego i państwowego wychowania ludu, zepsutego w egipskiej niewoli, starało się uregulować w najdrobniejszych szczegółach całe zachowanie się żydów, we wszelkich położeniach życia. Wszystkie te przepisy poddane zostały pod jedną, surowemu i ciemnemu ludowi imponującą sankcye, jednego surowego Boga. Nowatorzy odgrzebywali stare prawo, zaostrzali je z przesadną gor-

liwością i wywołali u tłumu wstrętne nieraz zewnętrzne objawy religijnego życia. Ci reformatorzy, zwani faryzeusze, nie mogą być jednak wprost świętoszkami nazywani. Posiadali oni obok wielkiej gorliwości także głębszą znajomość zakonu i dyalektyczną bystrość. Bezpośredni ich następcy z ducha i po części z pochodzenia byli to owi mistrze zakonu i mędracy, którzy płody ducha swojego pozostawili w dwunastu tomach talmudu.

Gdy po zburzeniu Jerozolimy żydowskie państwo stanowczo upadło, powstało niebezpieczeństwo, że żydzi przypadną także jako naród i jako religijna społeczność. Miecz Rzymian szerzył spustoszenie, pozostali poszli w rozsypkę, opanowani strachem. Wtedy wybitny Faryzeusz Rabbi Lochanau ben Saccai zebrał w mieście Jabne uczniów, zgromadził sanherryan w miejsce jerozolimskiego, i stworzył dla żydów nowe duchowe ognisko. Znaczenie jego, jako uczącej i sądzącej władzy nie stało pod żadną świecką opieką, lecz żydzi, pełni nową otuchy radośnie go uznali. Dalszy rozwój tej instytucji, powstanie domów nauki w Palestynie i w Persyi już tutaj nie należy. Thora, która była obliczona szczegółowo dla utworzenia i urzędzenia żydowskiego państwa, która była nie tylko zakonem religijnym, ale także kodeksem cywilnym, karnym, procedurą sądową i policyjną i statutem organizacyjnym, której drakońska surowość zapewne nigdy wykonywaną nie była, nie dała się już zastosować do stosunków zupełnie zmienionych, wśród pojęć mniej małodusznych, więciej ludzkich. Było to jednak słowo Boże, księga święta, nietykalna i jedyna, jaka żydom pozostała. Więc nie było można naruszyć żadnego zdania, żadnego słowa, żadnej litery. Nie było wcale warunków dla nowoczesnej krytyki tekstów, wyłamanie jednego kamyczka byłoby zagroziło całej budowie Mędracy, ażeby pogodzić swoje, często rozsądne, a zawsze przez dobrą wolę dyktowane intencje z Thorą, użyli tedy dwóch środków. Najpierw przypuszczenia, że Mojżesz nie wszystko spisał, co mu Bóg objawił, lecz ustnie przekazał tak, że tradycya aż do niego sięga; powtóre dyalektyki niesłychanie rozwiniętej, z pomocą której dochodzą do dedukcyj, często bystrych, lecz równie często śmiesznych i okropnych. W tym celu schodzili się wieczorami w domu nauki bogaci i ubodzy, a między nimi nadawała znaczenie tylko znajomość tradycyi, bystrość i obyczajny żywot. Badano przepisy tak długo, aż większość zgodziła się co do formy i treści każdego z nich. Te przepisy zakonu zwane Halaha uporządkowano, a zbiór ich Miszna jest niezmienną podstawą Talmudu. Zbiór ten systemacznym miał powstać pod koniec IIgo wieku naszej ery, lecz było zakazane przekazywać go w piśmie, tak że

przez wieki tylko ustnie się utrzymywał. Nie skończyła się na tém praca domów nauki. Życie dostarczało ciągle nowych wypadków, dla których w tekście Miszny nie było orzeczenia. Więc badano je i rozważano zakon tak długo, aż wydobyto zadawalniające orzeczenie. Powstała ztąd mieszanina rozsądnych i głupich pomysłów, zapatrywań łagodnych i surowych. Wszystko to uczniowie przekazywali dalej, gdy zostali nauczycielami, a nadto przybyła Hagada. Jest to zbiór ustępów zrozumiałych, homiliae, opowiadania, bajki. Halaha polega na rozumie, Hagada na fantazyi, uczuciu i krasomostwie. Przypomina: Tysiąc nocy i jedna, przypowieści porównawcze Ewangelii, obok wstrętnych wymysłów wspaniałe legendy, a wszystko w tonie wschodniej przenośni i przesady. Cały ten niezmierny materiał, według rozdziałów Miszny, podzielony na traktaty nazywa się: Gemara, albo w ściślejszem znaczeniu: Talmud. Zwykle i Miszna i Gemara razem wzięte nazywają się Talmudem. Są jednak dwa Talmudy, jerozolimski i babiloński, pierwszy jest mniejszy, powstał w domach nauki w Palestynie i miał być w IV. wieku naszej ery zamknięty. Nierównie większe znaczenie ma babiloński, powstały w Persyi, zamknięty pod koniec VI. wieku. Zwykle mówi się o tym ostatnim. Oprócz tych wielkich dzieł utrzymały się i inne mniejsze, które służą tylko do zrozumienia Talmudu. Talmud jest największém, najszacowniejszém dziełem żydowskiej literatury. Jest to wspólna, duchowa praca, duchownej arystokracji starożytnego żydowstwa. Z rozmnożeniem się gmin żydowskich w Europie zbladło znaczenie wschodu. Z Hiszpanii wyszły usiłowania rozwoju judaizmu na nowęj filozoficznęj drodze. Z pomiędzy wielu świetnych nazwisk wymienię Maimonidesa (Moses ben Maimon), którego Rohling z drwinami nazywa orłem, a który jako teolog, lekarz i filozof stał na wysokości swojego czasu. Lecz kwiat nie przyniósł owocu, ponieważ religijna nietolerancja wygnała żydów z Hiszpanii. Inni zachodni żydzi ograniczali się na komentowaniu Talmudu, na liczne usiłowania i stósowania mozaiczno-talmudycznych przepisów do zmienionych okoliczności. Podnieść wypada, Rabbi Salamon, Izhaki zwany Raszi, rabina francuskiego, którego objaśnienia Talmudu do każdego egzemplarza są dodane; dalej całą szkołę francuskich rabinów z XIIgo i XIIIgo wieku. Dzieła ich są również dodane do Talmudu pod nazwą: Tosaphot. Ci Tosaphiści mają takie znaczenie, że te części Talmudu, których nie komentowali, uważane są jako nieprzyjęte. Z późniejszych dzieł należy jeszcze wymienić: Schulchan Aruch, gdyż go Rohling często nadużywa. Rabin Aszer ben Ichiel napisał konpendium do Talmudu nazwane Aszeri. Na jego podstawie napisał syn jego Jakób ben Aszer

księgę w czterech częściach, pod tytułem: Arba Turim. Do tej księgi napisał rabin Józef Karo, który żył po części w Adryanopolu, po części w Palestynie, wielki komentarz pod tytułem: Beth Józef, a potem wyciąg z obu dzieł. Wyciąg ten wyszedł w XVI. wieku pod tytułem: Szulchan Aruch, a krakowski rabin Józef Ifferles zaopatrzył go objaśnieniami, nazwanymi Haga. Z księgą tą drukowane są razem i następne liczne komentarze. Tak ciągnie się ten nagromadzony obszerny materiał przez wszystkie wieki. Bezużyteczne uwagi jakiegось ciemnego żyda, z przed półtora tysiąca lat, z powodu jakiegось wypadku, który się już drugi raz nie wydarzył, są tak samo sumiennie przekazywane, jak zasadnicze opinie jakiegось słynnego nauczyciela, które jeszcze dziś mają znaczenie. Wspaniałe kwiaty prawdziwej filantropii są tak samo przechowywane, jak zatrute owoce długo żywionej nienawiści. Uzna przeto każdy, o ile to jest błędnem i niesprawiedliwem wrywać z tak olbrzymiego materiału setki licznych do siebie nienależących zdań, lub części zdań, składać je i komentować tendencyjnie i przedstawiać jako kodeks moralny judaizmu.

Otóż Rohling utrzymuje, że wszędzie, gdzie znajdują się w Talmudzie i w ogóle w rabinicznej literaturze nieprzyjazne zdania przeciw bałwochwalcom, poganom, zbrodniarzom, wrogom, zdania te odnoszą się do chrześcian. Muszę tutaj sięgnąć znowu do historii. Mojżesz wytknął sobie zadanie tak olbrzymie i trudne, jedyne w swoim rodzaju, że łatwo to pojąć, że historia religii przedstawia go jako narzędzie Boga, gdyż dzieło jego, według ludzkich pojęć, przechodzi ludzkie siły. Tłum ujarzmiony, wyczerpany z uczucia godności przez nieludzką służbę, pozbawiony wszelkiego duchowego bodźca, zepsuty niewolą, miał być wyrwany z rąk potężnych władzców i przetrworzony na lud, będący w stanie kraje zdobywać i samodzielne państwo utworzyć. A była to przecież łatwiejsza część zadania. Pośród świata hołdującego mniej lub więcej fetyszymowi miał Mojżesz lud, swój podnieść do wysokości czystej idei o Bogu, do wiary w niewidzialnego, wiecznego stwórcy nieba i ziemi, który wymagał przede wszystkim zachowania przykazań. Mojżeszowi powiodło się, mimo koniecznych ustępstw dla ciemnoty, mimo licznych zbrodni, które tworzą główną istotę historii żydowskiej, rozniecić światło, które już nigdy całkiem nie zgasło, tak, że chrześcijaństwo mogło od niego pochodnię swoją zapalić. Była do tego potrzebną nieubłagana surowość bezwzględego męża stanu. Mojżesz był też mężem, który krwi i żelaza nie szczędził. Tysiące odstępców ścinano, za przekroczenie prawie każdego przykazania, nie było innj kary tylko śmierć. Ten rys okrutny idzie przez wszystkie księgi starego

testamentu. Pan karze najsurowiej każdy powrót do bałwochwalstwa, On sam rozkazał żydom wytepić pogańskich mieszkańców obiecane-  
nego kraju; żadnej łaski dla pogan, żadnego z niemi zetknięcia, ani przyjaźni. W istocie, tylko tym sposobem mogło się utrzymać jedy-  
nobóstwo pośród bałwochwalckich ludów; humanitarność byłaby tam  
słabością. Prorocy prześcigali się w potępianiu i wstręcie do bałwo-  
chwalstwa. Poganie otaczający żydowskie państwo mogli też wzbu-  
dzać tylko odrazę u ludu, który wierzył w jedyne Boga, którego  
przykazania zawierają już bodaj w zarodzie całą treść naszych  
zasad moralnych. Bel i Mylita, Baal i Aszera, Tagon i Baaltis, różne  
nazwy dla tych samych bałwanów przedstawiały okrucieństwo i roz-  
pasanie. Kult zmysłów, ponęty dla ludów wschodnich musiał odpy-  
chać mędrców i wychowawców i cały lud żydowski, u którego  
etyczne zasady już głębsze zapuściły korzenie. Fundamentalne orze-  
czenie Talmudu, który jako trzy najcięższe grzechy ogłasza: bałwo-  
chwalstwo, rozwiązłość i rozlew krwi, jest przeciwieństwem owych  
okropności pogaństwa.

Z biegiem czasu zmieniły się jednak stosunki. Z jednej strony  
monoteizm przyjął się już tak silnie u żydów, że niebezpieczeństwo  
uwiedzenia do pogaństwa ustało; z drugiej strony, łagodniejszy  
prąd czasów i nieuniknione obcowanie z poganami uczyniły przepisy  
Thory niezastosowalnemi. Z potężnym państwem Rzymian nie mogli  
się żydzi mierzyć, przeciw tronowi Cezarów nie mogła być, jak  
przeciw Filistynom, użyta Dawidowa proca. Nadto, przekonali się  
żydzi, że i między poganami znajdują się światli ludzie, którzy  
musieli oszczędzać wierzenia ludowe, ale wewnątrz już dawno  
bałwochwalstwo odstąpili, a przyjęli zasady moralne. Ztąd powstały  
dwa prądy: jeden trzymający się bezwzględnie Zakonu, drugi  
oświecenijszy, skłonny do kompromisu. I talmud przejawia te walki,  
które byłyby może doprowadziły prędzej do zadowalniającego roz-  
strzygnięcia, gdyby nie srogie prześladowanie żydów przez Rzymian,  
podsycające nienawiść. Mimo to, znajdujemy już w talmudzie  
(Chullin 13 B.) fundamentalne zdanie: „jako R. Chaja syn Abbasa  
rzekł w imieniu R. Jochanana, że Nochrin (nie żydzi) za granicą,  
nie są bałwochwalcami, ale trzymają się zwyczaju swoich ojców“.

Jochanan był wielką powagą, a zdanie to powtarza się często  
we wszystkich pismach. Należy to zauważyć, że zatem Thora mówi  
tylko o poganach w Palestynie, ażeby w obec nich czystość religii  
utrzymać; względem pogan zaś po za Palestyną skłania się do ła-  
godności.

I w drugim kierunku stara się Talmud o rzucenie mostu między Izraelem, a poganami. Aż do rozszerzenia chrześcijaństwa żyli żydzi istotnie wśród pogan, z którymi podług Mojżesza przyjazne obcowanie było zakazane. Rabini wychodzili więc z tego faktu, że Noe, drugi praojciec wszystkich ludzi z pewnością nie był żydem, i nie mógł zachowywać nieistniejącego wówczas zakonu Synajskiego. A przecież był Noe sprawiedliwym i pobożnym mężem, a więc nie poganinem, przeznaczonym na wytępienie. Talmudyści wnioskowali zatem z Biblii, albo raczej wymyślili z pomocą tradycyi, że Bóg dał Noemu i jego potomkom siedm praw, które obowiązują wszystkich ludzi, jako od Noego pochodzących. Późniejsze, liczniejsze i surowsze prawa nadane zostały tylko dla żydów, podczas gdy inne ludy dosyć czynią, jeżeli ustawy Noego zachowują. Stoi tedy w Sanhedrynie 56 a. b.: „Nasi mistrze uczyli: siedm przepisów dano dzieciom Noego: wykonywanie prawa, lżenie imienia Boskiego, bałwochwalstwo, rozwiążość, rozlew krwi, rabunek, spożywanie członka żyjącego zwierzęcia“. Tym sposobem stała się możliwą różnica między obcymi, których należy prześladować, a obcymi, do których się przepisy Mojżesza nie stosują. Odróżnienie to związane z wyrażeniem w 5 księdze Mojżesza: „obcy w twojej bramie, względem którego należy zachowywać względy ludzkości“. Wywodziło się, że ma się to rozumieć obcy, nie żyd, ale zachowujący przepisy Noego. Nazywano ich: Ger Toszab. Stoi tedy w Aboda Zara 64b: Kto jest Ger Toszab? kto w obecności trzech towarzyszy oświadczy, że się nie oddaje bałwochwalstwu. Tak mówi R. Meir, ale mędrcy (większość nauczycieli) mówią: ten kto bierze na siebie siedm przepisów, które dzieci Noego na siebie wzięły.

Na dowód, że rabini we wszystkich wiekach temi zdaniemmi się kierowali, żeby udowodnić, iż orzeczenia przeciw poganom zwrócone nie stosują się do chrześcian, przedłożyłem rzeczoznawcom do przetłumaczenia 27 hebrajskich ustępów. Przywiodę tu niektóre. Według T. T. Aboda Zara 64 b. i 65 a. dwaj znakomici talmudyści posłali poganom podarunki w ich święta, co najsurowiej jest wzbronionem. Usprawiedliwiają się po prostu: „wiem o nim że jest bałwochwalcą“. Mozes ben Nachman, hiszpański żyd w XIII. wieku oświadcza, że „nakazanem jest Ger Toszaba przy życiu zachować i od nieszczęścia ratować“. Juda ben Samuel, niemiecki żyd z XII. wieku mówi, że należy obcego, gorliwego w wypełnianiu przepisów Noego więcej szanować jak żyda niezajmującego się Thorą. Tosafista mówi do T. T. Aboda Zara 2 a. dosłownie: o mieszkających między nami goimach, pewnem jest, że nie są bałwochwalcami“. Tak samo oświadcza

Tosafot do T. T. Becharod 2 b., że przysięga chrześcijańska, przy której wzywany bywa Jezus Nazareński, nie jest bałwochwalcą. Ta sama myśl powtarza się niemal we wszystkich komentarzach... Wszystkie te orzeczenia od II. do XVIII. wieku pojawiające się w Palestynie, w Persyi, w Niemczech, w Polsce, we Francyi, w Hiszpanii, wynikające z jednego i tego samego toku myśli talmudycznej literatury, Rohling zupełnie ignoruje i przemilcza. Przeciwnie, mówi on w swoim: *Żyd talmudowy* str. 87 wydanie 6: talmud nazywa Chrystusa bożkiem, lub bałwanem, ztąd wynika, że chrześcijanie są bałwochwalcami“. Tymczasem rzeczoznawcy orzekli, że we wszystkich przez Rohlinga przytoczonych ustępach, chrześcijaństwo ani pośrednio ani bezpośrednio bałwochwalstwem nazwanem nie jest. Że za czasów Izmaela w pierwszej połowie II. wieku naszej ery, Jezus z pochodzenia żyd, wydawał się prawowiernym żydom kacerzem, to jest zrozumiałem, lecz jest co najmniej śmiesznością mówić tu o bałwochwalstwie.

Główny pocisk wypuszcza Rohling w swoich odpowiedziach na stonach 18 i 19. W pismach żydowskich często przychodzi słowo akum; powstało ono podług zwyczaju żydowskiego z pierwszych głosek kilku słów: abodath kochabim u mazzaloth, t. z. wyznawca gwiazd i zodyaku. Otóż Rohling oświadcza stanowczo, że w Schulchan Aruch zwykłą nazwą chrześcijan jest akum i przytacza na poparcie: 1. że akum jest tajemną nazwą chrześcijan, gdzie potem stoi abodath Chrystus u Miriam, to znaczy wyznawca Chrystusa i Maryi, 2. w Schulchan Aruch orach Maim §. 114 stoi, że żyd nie powinien pozdrowić, jeżeli akum z krzyżem przechodzi; gdy zaś krzyż jest symbolem chrześcijańskim, więc akum znaczy chrześcijanin, 3. autorzy Schulchan Aruch powtarzają, że zajmują się tylko sprawami teraźniejszości i przyszłości, a nie przeszłości. Gdyby akum znaczyło wyznawca gwiazd, nie miałby wyraz ten sensu, gdyż przed 300 laty nie było w Krakowie wyznawców gwiazd; 4. chrześcijanie są bałwochwalcami, gdyż żydom nie wolno jeść mięsa zabitego przez chrześcijan; 5. rabini popierają wyroki swoje zdaniem ze Schulchan Aruch, gdzie o nieżydach zawsze stoi słowo akum.

Co do 1. Rohling nie mówi, skąd przyszedł do owej tajemnej nazwy, lecz jest widocznem, że wziął ją od Eisenmengera, który przywodzi jako swoje dzieło Wagenseila, „któremu to jakiś żyd kiedyś udzielił“. Lecz i to odkrycie traci swą pozorną wartość, gdyż jak rzeczoznawcy stwierdzają, greckie słowo Chrystus nie przychodzi w żadnem hebrajskiem dziele, nie mogło więc służyć do tworzenia hebrajskich słów.



Co do 2. udało mi się wyszukać bardzo stare wydanie Szulchan Aruch (Wenecya 1576) i drugie z dodatkiem Haga (Kraków 1594). W obydwóch nie przychodzi wcale słowo akum, tylko goim, które nieżyda oznacza. Tak samo nie przychodzi akum w dziele Józefa Karo beth Josef, z którego zrobił Szulchan Aruch. Potwierdzają to rzeczoznawcy: „na żadnym miejscu Szulchan Aruch Wyd. Kraków 1594. nie znaleźliśmy słowa akum, twierdzimy to stanowczo, że akum w żadnym z przytoczonych ustępów dzieła nie przychodzi“. Rzeczoznawcy posunęli poszukiwania dalej. Badano w Paryżu część rękopismów wielkiego dzieła Majmonidesa i nie znaleziono nigdzie słowa akum. Wniosek ostateczny wyciągnęli ten: „że akum dopiero w późniejszych wydaniach Majmonidesa wprowadzono“. Rozumie się, że także w ustępie Orach Chaim 113. 8. w wydaniu autentycznym akum nie przychodzi.

Co do 3. Rohling zapomniał podać, w których ustępach autorowie Szulchan Aruch powtarzają, że się zajmują tylko rzeczami teraźniejszości i przyszłości, a nie przeszłości. Przedłożyłem rzeczoznawcom liczne ustępy dowodzące rzeczy przeciwnej i rzeczoznawcy potwierdzili moje zapatrywanie. Zresztą punkt 3. upada już tęp samym, że w Szulchan Aruch akum nie przychodzi.

Co do 4. jest wiadomem, że żydom nie wolno jeść mięsa zabitego nawet przez żyda, jeżeli on nie jest osobno egzaminowanym i uznanym rzeźnikiem. Nadto objaśnia Szulchan Aruch (Jore deah 2. 1.), że nieżyd w ogóle, nawet niebałwochwalca jest od rytualnego oprawiania zwierząt wykluczonym.

Co do 5. odpadło już pod nr. 2.

Rohling mówi dalej, że chrześcianie są w T. T. Aboda, Zara 6. a. jako bałwochwalcy oznaczeni: „przez podciągnięcie naszej niedzieli pod święta bałwochwalców“. Otóż jest tam mowa o świętach goimów, to znaczy w ogóle nieżydów, a rzeczoznawcy oświadczają: „jest to zupełnie naturalnem ze strony prawowiernego żyda i nie ma w tęp nic obrażającego“. Dysputa toczyła się o to, że według Niszny żydzi z goimami trzy dni przed, i trzy dni po święcie żadnych interesów robić nie powinni. Jeden dowcipny rabin zauważył, że w takim razie byłyby interesa zupełnie wykluczone. Inny rabin w spisie świąt goimów wyklucza niedzielę; rzeczoznawcy mniemają, że w myśl Niszny niedziela nie ma być za święto uważaną. Zdaje się, że rozstrzyga tu fakt, że nie było nigdy takiego czasu, żeby żydzi z chrześcianami interesów nie robili, więc wbrew Rohlingowi nie jest im to wzbronionem.

W książce: Polemika i ofiara ludzka rabinizmu str. 27. mówi Rohling: „Talmud powiada Sanheoryn 98. a., że Messyasz nie przyjdzie, aż przestanie istnieć nędzne państwo — w nawiasie dodaje chrześcijaństwa. Raszi robi uwagę według objaśnienia Edelsa: Messyasz nie przyjdzie, aż panowanie chrześcian ustanie, tak że nie będą mieć nad Izraelem żadnego nawet najmniejszego panowania“. Przynoczę tu w sądowém tłumaczeniu cały ów ustęp z Talmudu: „R. Chama syn R. Chanina powiedział: syn Dawida (Messyasz) przyjdzie nie pierwój, aż pogardzona moc Izraela ustanie. Raszi objaśnia: aż pogardzona moc ustanie, tak, że Izraelici żadnego panowania mieć nie będą. Zachodzi tu nagie fałszerstwo, rzeczoznawcy orzekli: Rohling opuścił słowo „Izraela“, a dodał „chrześcijaństwa“ i całe znaczenie zupełnie sfalszował. Rohling sfalszował ustęp Raszi pisząc zamiast „Izraelici“ „nad Izraelitami“.

Rohling mówi w „Żydzie talmudowym“ str. 87. „Gdy talmud Chrystusa bezbożnikiem nazywa, dowodzi to, że chrześcianie jako wyznawcy bezbożnika są także bezbożnikami“, i powołuje się na Sanhedryn 105 a. O Chrystusie i chrześcianach nie ma tu atoli ani ubocznej nawet wzmianki. Idzie o psalm G. 18, gdzie stoi: „grzesznicy mają być strąceni do piekła, wszystkie ludy, które się Boga wyrzekły“. Rohling utrzymuje tedy, że żydzi pod grzesznikami i bezbożnikami rozumieją chrześcian, to jest przypuszcza to, co dopiero przez ten ustęp chce udowodnić. Cóż mówi Talmud na tém miejscu? R. Elieser wywodzi z tego wiersza psalmu, że wszystkie ludy pójdą do piekła, na to odparł R. Jozua według tekstu, że się to odnosi do ludów, które się Boga wyrzekły. Tak samo piszą wszyscy inni komentatorzy. Taki dowód stanowi typ metody Rohlinga. Gdziekolwiek w pismach wszelkich wyznań jest mowa o grzesznikach, zbrodniarzach, bezbożnikach, tłumaczy on te słowa po prostu przez „chrześcianie“ i dowód gotowy.

W „Żydzie talmudowym“ str. 55 pisze: „Mesyasz przyjmować będzie podarunki od wszystkich żydów, tylko nie od chrześcian“ i przytacza Pesachin 118 b. Idzie tam o to, że R. Izmael umierając mówi w stylu wizyi o czasie Mesyańskim, w którym trzy ludy przyniosą podarunki. Egipcyanie, Etiopczycy będą łaskawie przyjęci, gdy jednak „zbrodnicze państwo“ przychodzi, zostaje strofowane i odprawione. Zbrodnicze państwo jest to oczywiście Rzym. Rzeczoznawcy oświadczyli: „Nienawiści przeciw Rzymowi nie może nikt ówczesnym żydom brać za złe, kto cokolwiek zna historiją. R. Izmael żył pod koniec II. wieku naszój ery, wykład swój miał sobie przekazany przez swego ojca, więc pochodzi z czasów Hadryańskich lub

początku Antoniańskich. R. Jochanan żył w III. wieku także i Chaje żył jeszcze za czasów czysto pogańskiego państwa. O Chrystusie i chrześcijaństwie nigdzie u nich nie ma mowy.

Na str. 42. „Odpowiedzi rabinom“ mówi Rohling: że żydzi między sobą rozmaite modły odprawiają, prosząc w nich o wytepienie chrześcijaństwa, które nazywają dumnym państwem (malkuth zadon). W modlitwie téj, trzy razy dziennie odmawianej stoi, oby żydzi, którzy odpadli, zginęli, oby dumne państwo rozbite i wykorzenione zostało. Przy słowach „dumne państwo“ gorliwi plują trzy razy, toż samo przy modlitwie Alenu, gdzie o chrześcianach stoi, że uwielbiają próżność i nicosć człowieka, który jest prochem, krwią, gorzką żółcią, mięsem, hańbą i smrodem, Boga który pomódz nie może. (Tela ignea 219 Wagenseil). Dalej stoi: „Przypowieść o zniszczeniu dumnego państwa w Szemone esre, nazywa się Birkath haminim“. Tekst Birkath podają rzeczoznawcy następnie: „Niechaj dla apostatów nie będzie żadnej nadziei, wszelka Minim niech zginie, wszyscy nieprzyjaciele twego ludu niech będą wytepieni i dumne państwo niech będzie wykorzenione, złamane i niech przepadnie, i obyś upokorzył rychło wszystkich naszych nieprzyjaciół za naszych dni. Bądź błogosławiony, który nieprzyjaciela łamiesz i dumnego upokarzasz. Dumne państwo jest to Rzymskie, wówczas jeszcze zupełnie pogańskie, śmiertelny wróg Izraela“. Pod Minim mają być rozumiani chrześciance palestyńscy t. j. ex-żydzi. Rzeczoznawcy czynią tu uwagę: apostazy a chrześcijaństwo przyczyniały wówczas wiele trosk żydom, szczutym i prześladowanym, pozbawionym świątyni, stolicy i państwowej organizacyi; one im zaciemniały widoki przyszłości. Tém się tłómaczy formułka przysięgi.

Później zatraciło się, jak podają rzeczoznawcy, w świadomości ludu, rozumienie słowa „minim“, znaczyło ono po prostu kacerza, niewiernego, w modlitewnikach znikło słowo „dumne państwo“, zamiast „apostaci“ wstawiono potworce, za minim „zbrodniarzy“. „W tej postaci drukowano formułkę niezliczoną ilość razy i codzień odmawiają ją tysiące. Toż dzisiejszym żydom nie można z tego robić zarzutu, że formułkę zredagowaną przed 1700 laty przeciw rzymskiemu państwu i palestyńskim chrześcianom, odmawiają w takiej postaci, w której nie ma drażniącego“. Co do uwagi Rohlinga o modlitwie Alenu, to nierzetelność jego następnie wykazują rzeczoznawcy: Pr. Rohling chce przez to zapewne wyrazić: a) że te słowa są prawidłową częścią składową modlitwy Alenu; b) że się do Chrystusa odnoszą. Oba te twierdzenia są zupełnie fałszywe. Przytoczony przez Rohlinga ustęp znajduje się z różnemi dodatkami

w jednym tylko kodeksie. Jest to obrobienie ze strony jednego tylko autora, bez żadnej uznanej powagi. Co więcej, pozor, że to o Chrystusie mowa, uzyskał Rohling tylko tym sposobem, że dalsze słowa opuścił. Wagenseil uznaje, że cały ustęp zwrócony jest nie przeciw chrześcianom, ale przeciw poganom, że idzie tam nie o Chrystusa, ale o Jowisza, Wenerę i t. p. O Chrystusie nie ma nigdzie mowy, a prof. Rohling mógł i musiał to wiedzieć.“

Okazałem więc z pomocą oświadczeń rzeczoznawców na licznych cytatach Talmudu od II-go do XVIII-go wieku w zarysach, jaką drogą starali się przewodzcy żydów wyprowadzić lud swój z ciasnego, duchowego Ghetho do szlachetniejszego pojmowania świata i ludzi, a bez nagłego zrywania z zakonem Mojżesza, co wywołałoby niebezpieczne przesilenie i pozbawiłoby żydów obyczajowej podstawy. Czytelnik poznał również metodę walki Rohlinga i już ją sam osądzić może.

## II.

### W szczególności.

Wspomniałem już, że Rohling wskutek talmi-powagi zyskanej przez pismo: „Żyd talmudowy“, został wezwany przez sąd w Dreźnie o wydanie orzeczenia. Złożył on je w c. k. sądzie w Pradze pod urzędową przysięgą i na nie w pismach swoich się powołuje. To orzeczenie, niesłychana łatanina, ma przynajmniej tę zaletę, że grupuje oskarżenie tak, że mogłem dla cytatów danych rzeczoznawcom do przekładu, zostawić ten sam porządek.

Moje świadectwo w sprawie Grumbkow.

Bóg wymaga od żydów w Starym Testamencie zachowania przykazań i obiecuje im za to doczesne i wieczne dobra. Stosunek między Jehową a Izraelem przedstawia się przeto jako kontrakt. Podczas gdy atoli podobny stosunek między Bogiem a stworzeniem i w chrześcianstwie jest wyrażony, to żydowstwo pochrześciańskie przyjęło do niego tyle brudnych żywiołów, że kontrakt ów został zdegradowany do stosunku wstrętnego. Żywioły te są następujące:

1. Żyda względem nieżydów nie obowiązują przykazania sprawiedliwości i miłości bliźniego.
2. Żyd dopuszcza się nawet nieprawości, jeżeli względem nieżydów zachowuje przykazania sprawiedliwości i miłości bliźniego,

a co najmniej w wypadkach, gdzie mógłby nieżyda bezkarnie oszukać i skrzywdzić.

3. Dla żyda jest prawem, a jeżeli może obowiązkiem, nieżydom moralnie i fizycznie na wszelaki sposób szkodzić, niszczyć ich, tak tajemnie jak i przemocą. Obowiązuje zasada gufomuthar kol szehen mamona, t. z. życie nieżyda jest w twojem ręku, tém więcej jego własność.

4. Jeżeli żyd jest sędzią, powinien w sprawach między żydami i nieżydami, na rzecz żydów rozstrzygać. Jeżeli się nie da z pomocą ustaw, powinien użyć wybiegów, ale przezornie, żeby imię Boga Izraela nie było narażone, czyli, podstępów tak należy używać, żeby nie były odkryte, przechwycone i ukarane.

5. Dla żyda są nieżydzi tyle co bydło, dla tego i przysięga w sporach z nieżydami nie ma wartości; dla tego uczy rabinizm, że żyd zmuszony do przysięgi, ma ją w myśli odwołać. Jeżeli panujący, czytamy, każe żydowi przysięgać, żeby się z kraju nie wydalą, to żyd przysięga, a myśli: „dzisiaj nie pójdę“; jeżeli panujący każe mu przysięgać, że nie wydali się nigdy, to żyd myśli przytém: „pod tym a tym warunkiem“. Takie niweczenie przysięgi jest według rabinizmu dozwolone, jeżeli dzieje się w ten sposób, że nieżyd o tém się nie dowie, jeżeliby się miał dowiedzieć, jest zakazane; a jeżeli żyd przeciw żydowi daje świadectwo, to według talmudu ma być wykłety.

6. Żydowi wolno używać nieżyda do rozkoszy cielesnych, byle tylko sam został żydem. „Grzesz, ale wierz“, to jest dewiza żydowska. Nadto uczą rabini, że udawanie w obec nieżydów jest dozwolone, dla tego wolno jest żydom pozornie, ile można chrześcijaństwo przyjmować.

7. Żyd nie jest związany żadnym hamulcem prawa lub sumienia, jeżeli go: „jecer hara“, t. z. zła natura napadnie. Podczas gdy chrześcjanin pokusę zwalczać i zwyciężać powinien, może żyd, jeżeli grzeszy usprawiedliwiać się złą naturą, tak, że z powodu rzekomych, gwałtownych pokus, zbrodnie jego nie są zbrodniami.

8. Żyd jest także częścią istoty boskiej, pochodzi od Boga, jak syn od ojca. Z tego więc powodu może on folgować wszelkim chuciom swego serca, gdyż wszystkie są dobre i dozwolone, wszystkie są chuciami boskimi.

9. Ostatnie dwa ustępy dowodzą, że Bóg Pan nie ma prawa żydów za przestępstwa karać.

10. Zasady 1—9 może każdy żyd, jeżeli mu się podoba, ze względu na religję wykonywać.

Tkwiący w religii stosunek kontraktowy między Bogiem a ludzkością, zawiera według powyższego dla pochrześcijańskiego żydostwa żywioły widocznie w najwyższym stopniu nie moralne.

Oświadczając na podstawie urzędowej przysięgi, że za pomocą studyów doszedłem do zupełnej pewności o prawdzie tego, co powyżej powiedziałem, dodaję uwagę, że lubo bywali i są żydzi, którzy dobre zasady swej religii wykonują, a powyżej wymienione odrzucają, to przecież **każdy** żyd powyższe zasady 1—9 z mocy religii wykonywać może, wyjąwszy Karaitów żyjących w Krymie, którzy nie uznają rabinicznej tradycyi, ani faryzejskiego talmudyzmu, lecz wyznają tylko biblię Starego testamentu.

Rewizya prawodawstwa względem obywatelskiego równouprawnienia żydów, okazuje się według powyższego nagłącą.

Praga 14. Maja 1881.

*Dr. August Rohling*

zw. prof. Uniwers.

Według porządku tego orzeczenia, ułożyłem 9 grup cytat i względnie pytań. W orzeczeniu tém nie ma żadnego uzasadnienia twierdzeń, które Rohling stawia jako dogmata. Gdy jednak te same twierdzenia powtarzają się we wszystkich jego pismach z poparciem przez cytaty, daje to możność sprawdzenia jego twierdzeń na podstawie tych cytat.

## I. Grupa.

### Uszkodzenie majątku chrześcian.

Według najstarszych dokumentów i pism wszystkich prawowiernych żydowskich autorów jest pewnem, że bezprawne uszkodzenie majątku nieżydów, a nawet bałwochwalców więc: rabunek, kradzież, oszustwo, jest tak samo wzbronionem, jak odnośnie do żydów. Już w Tosefta (Baba Kama 10. 15) stoi: „Kto goima obrabuje, musi mu zwrócić. Rabunek goima waży ciężej jak Izraelity, już z powodu znieważenia Boskiego imienia“. Rzeczoznawcy oświadczają: Rabunek ma w prawie żydowskiem daleko szersze znaczenie niż u nas, oznacza każde widoczne uszkodzenie majątku“. Tysiąc lat później mówi Majmonides: w Jad Chazaka o rabunku 1. 2.: „zakazanem jest rabować goima, choćby był bałwochwalcą“. Toż samo stoi w Schul-

chan Aruch 359 I. Co do kradzieży mówi Majmonides w Jad Chasaka 1. 1.: „jest to wszystko jedno czy Izraelicie, czy goimowi bałwochwalcy pieniądze ukradniesz“. Tamże V. 1. zakazuje kupować kradzione rzeczy. Co do oszukaństwa mówi: T. T. Chulin 94 a.: „zakazanem jest oszukiwać ludzi, nawet Nochri (obcej religii) oszukiwać nie wolno“. Co do miary i wagi Baba Bathra 88 b. 89 b. oznacza oszukaństwo jako szczególnie ciężki grzech, gdyż szkoda nie może być naprawioną; sprzedający nie wie potem kogo i na ile oszukał. Majmonides powtarza to przykazanie z dodatkiem: „wszystko jest jedno, czy żyd handluje z żydem, czy z bałwochwalcą. Tak samo orzeka Schulchan Aruch, oraz wszyscy pisarze z XIII. wieku. Jalkut 1. 504 opowiada: żyd oszukał goima przy sprzedaży daktyli, mierzył po ciemku fałszywie. Ze zarobku kupił dzban oliwy i postawił go tam gdzie pierwój, były daktyle; dzban pękł, oliwa się rozlała. Na to zawołał Rabba: niech będzie błogosławiony Bóg, u którego osoba nie ma znaczenia, rabunek goima jest rabunkiem“.

Posłuchajmy co na to mówi Rohling w „Żydzie talmudowym“ strona 63: „przykazanie: nie będziesz kradł, znany według orła Majmonidesa, że żadnego człowieka, t. j. żadnego żyda, nie należy okradać, gdyż gdzieindziej dodaje, że nieżyda wolno okradać.“

Cytowane przez Rohlinga ustępy przetłumaczyli rzeczoznawcy następnie: „Majmonides mówi: „Bóg ostrzega, iżby człowiek przez żyda okradanym nie był.“ O tém, że nieżyda porwać, lub okraść wolno, nie ma ani słowa.

W „Żydzie talmudowym“ stoi strona 62.: „żydowi wolno skrzywdzić goima, gdyż jest napisano, nie będziesz krzywdził bliźniego twego, a nie napisano, nie będziesz krzywdził goima. Rabunek goima, mówi Talmud, jest dozwolony; robotnika z twoich braci nie uciskaj, inni są wyjęci.“ Oba ustępy są przetłumaczone następnie: „stoi napisano: i zepsowaną była ziemia i człowiek będzie karany, jeżeli przedtém był ostrzegany.“ Rzeczoznawcy dodają: „nie ma tu istotnie ani słowa z cytatów Rohlinga.“

W cytowanym ustępie z Biblii V. Mojżesz 24. 14 stoi: nie będziesz potrzebującemu i biednemu bratu zatrzymywać zapłaty, ani też obcemu, który u ciebie w kraju przebywa i stoi w twojej bramie.“ Z tego co Rohling przytacza, nie ma tam ani śladu.

W „Żydzie talmudowym“ strona 63 stoi: „talmud mówi: goima możesz oszukiwać i brać od niego lichwę; lecz jeżeli bliźniemu twojemu coś sprzedaż, lub od niego co kupisz, to brata twójego oszukiwać nie będziesz.“ Rzeczoznawcy stwierdzają, że w cytowanych ustępach nie ma zgola mowy, że goima oszukiwać wolno.

Przytoczę jeszcze, że Rohling w swoich odpowiedziach, jak to rzeczoznawcy stwierdzają fałszuje ustępy z dzieła Albo'a. Rzeczoznawcy mówią: „jest to fałszowaniem prawdy, jeżeli Rohling zdanie, że życie i majątek bałwochwalców przepadają, tak tłumaczy, jak gdyby się to do chrześcian odnosiło.

## II. Grupa.

### Uszkodzenie chrześcian na ciele i życiu.

Żydzi są w Austrii od dawna prawnie uznanem religijnem stowarzyszeniem. Mogłoby to być smiesznem, gdyby nie było tak smutnem, że jeszcze w 1886 znajduje się powód do bronienia żydów przeciw zarzutowi, że z tytułu religii swojej, mają być obowiązani innowiernych współobywateli zabijać: a zarazem bronić rządu austriackiego przeciw zarzutowi jeszcze cięższemu, że takie towarzystwo w państwie cierpi. Gdy jednak znalazł się c. k. profesor uniwersytetu, który sobie postawił za zadanie, zarzut ten publicznie wypowiedzieć, sądownie zaprzysiądz i w popularnych pismach rozszerzać — muszę przeto i na to oskarżenie odpowiedzieć.

Przytoczę tu najpierw niektóre zdania hebrajskich powąg, aby w ogóle tendencją i usposobienie żydowskich nauczycieli religii okazać.

Prawodawstwo mojżeszowe odznacza się drakońską surowością przeciw każdemu przestępstwu, choćby najdrobniejszego, religijnego przykazania. Za panowania Rzymian, w czasach prześladowania żydów, zmuszano ich pod groźbą okrutnych kar do przekraczania mojżeszowych ustaw, n. p. o pokarmach, o szabasie i t. p. W tej ostatecznej potrzebie musieli rabini wydawać przepisy z konieczności. Jeden z nich Sanchedryn 74. a. opiewa: „jeżeli powiedzą człowiekowi popelnij przestępstwo, albo będziesz zabity, to może on żeby uniknąć zabicia, popelnic wszystkie, wyjąwszy bałwochwalstwo, rozwiązłość i rozlew krwi“. Taki więc był wstręt do rozlewu krwi, że go stawiano na równi z bałwochwalstwem i nawet w obec męczeńskiej śmierci był wzbroniony. Tosefta (Teramoth 7. 24) zakazuje dawać goimowi do picia wodę niezakrytą, która uchodziła za niezdrową, podczas gdy własne bydło nią poić wolno. Nie wolno bowiem drugiego na niebezpieczeństwo i szkodę narażać. Tanhuma Par Emor z IX-go wieku mówi: „kiedyś pan pomści krew prześladowanych na prześladowcach“. Ztąd możesz wywieść, że nawet,



jeżeli sprawiedliwy zbrodniarza prześladowe, Bóg zawsze prześladowanego szuka“. W Seser Hasidim 1018 stoi: „Jeżeli Ruben, żyd, chce zabić Nochr, nieżyda, to Simon inny żyd, powinien się połączyć z Nochrim.“

Rohling w swoich odpowiedziach strona 9 wkłada Majmonidowi w usta te słowa: „nie będziesz zabijać, to znaczy żadnego żyda.“ W „Żydzie talmudowym“ strona 72 mówi: „według talmudu, kto chce zabić zwierzę, a zabije człowieka (przez pomyłkę), kto chce zabić poganina (obcego) a zabije izraelitę (przez pomyłkę) jest wolny od kary.“

Otóż trzeba najpierw przypomnieć bezwarunkowy wstręt do rozlewu krwi, jaki u żydów panował. Majmonides ogranicza karę śmierci na wypadek zabicia osoby z Izraela, lecz bynajmniej nie powiada, żeby zabicie nieżyda miało być bezkarnem. Rzeczoznawcy mówią: „ciężkie kary są na wszystkie wypadki oznaczone, a Majmonides mówi: zabójców, którzyby według Thory nie byli na śmierć skazani, może król według praw, albo dla dobra ogólnego kazać ściąć. A jeżeli ani król, ani sąd nie uznają potrzeby śmierci, to jednak może sąd w każdym razie wszelkich zabójców tak bardzo dotknąć, żeby byli bliscy śmierci, uwięzić na lata, wziąć w dyby, na wszelki sposób dręczyć, żeby innych zbrodniarzy zdjął strach i bojaźń“.

Rohling mówi strona 47: „w Talmudzie Sofrim 13 b. i Aboda Zara 26 b. stoi: „najlepszego z Akumów (goimów) zabij“. Opuścił Rohling dalsze słowo: „w wojnie“. Rzeczoznawcy stwierdzają: „bezpośrednie źródła mają wszystkie dodatek: «w czasie wojny»“.

W „Żydzie talmudowym“ strona 72 stoi: „Kto krew bezbożnych (nieżydów) wyleje, czyni Bogu ofiarę“. Rzeczoznawcy oświadczają: „o nieżydach niema tam wcale mowy. Opowieść, do której zdanie to jest przyłączone, odnosi się właśnie do zabicia bezbożnego Izraelity.“

W „Żydzie talmudowym“ strona 60 stoi: „toż samo Rabbi Gerson: sprawiedliwemu nie przystoi litować się nad złym.“ Przytoczone miejsce w przykładzie rzeczoznawców opiewa: „sprawiedliwemu nie przystoi litować się nad złemi, którzy innych do grzechu wiedą, do odszczepieństwa nakłaniają, gdyż litość nad nimi jest okrucieństwem nad dobrymi.“ Rzeczoznawcy dodają: „względne uprawnienie ma to zdanie nawet dla naszych stosunków, cóż dopiero dla wschodnich. Że Stary Teatament opowiada w przytoczonym

miejsu o zabiciu kapłanów Baala przez proroka Eliasza, jako o czynie miłym Bogu, to nie potrzebuje bliższego wyjaśnienia.“

Rohling powtarza często zdanie, że bałwochwalców albo nieżydów nie należy od śmierci ratować, że kacerzy, apostatów, epikurejczyków należy zabijać. Popelnia on tylko to małe oszukaństwo, że bałwochwalców i nieżydów podaje za jedno i to samo. Tymczasem wszystkie przytoczone miejsca odnoszą się do dawnych bałwochwalców, a wcale nie w ogóle do nieżydów. Wyraźnie oświadcza Majmonides, że dzisiejsi goimowie nie są bałwochwalcami. Rzeczoznawcy stwierdzają też, że według wszystkich cytowanych miejsc, dzisiejsi nieżydzi są zupełnie inaczej oceniani jak dawniej poganie. Najsurowiej zaś zwracają się najdawniejsze części Talmudu przeciw żydowskiemu apostatowi, co jest zupełnie naturalnem, jeżeli się zważy czasy prześladowania żydów, kiedy im najwięcej szło o utrzymanie swojej społeczności. Że inne takie wyznania w ten sam sposób z apostatami postępowały, przytoczę tu dowód bodaj jeden ze setek. W drugiej połowie zeszłego wieku ogłoszono w Austrii przepisy karne t. z. Teresiana, według których chrześcijanie przyjmujący żydowską, turecką, albo pogańską wiarę mają być obok konfiskaty majątku mieczem karani. W Szwecyi istniało jeszcze w roku 1860 prawo, że apostata traci prawa spadkowe i t. d.

Rohling pisze w „Odpowiedziach“ str. 25: „żyd może niewiernego, który nauce Izraela przeczy, zabić“, str. 47: „jest to zawsze dobrym uczynkiem, jeżeli się da zabić Akuma“. Wszystkie przytoczone miejsca odnoszą się do odpadłych żydów, a nie mają nigdzie, jak stwierdzają rzeczoznawcy, zastosowania do chrześcijan; przeciwnie wszyscy komentatorzy wyjaśniają, że się do chrześcijan nie odnoszą.

### III. Grupa.

#### Szkodzenie chrześcijanom przez żydowskich sędziów.

Rohling nie jest w stanie przytoczyć ani jednego wypadku, gdzieby żydowski sędzia zapomniał o swojej przysiędze; przecież w „Odpowiedziach“ przytacza dwa ustępy str. 6, 7: „nawet przed sądem nie można być bezpiecznym, ponieważ Talmud (kama 113 a.) uczy, że żyd musi w każdym razie w procesie z nieżydem wygrać, czy to z pomocą prawa, czy podstępem, czy oszustwem; a za radą Izmaela dodano, że należy się starać, aby nie być odkrytym. Cóż można więc trzymać o przysiędze żydowskiej przeciw nieżydom zło-

zonój?" Na str. 43 powtarza, że według tradycyi powinien żyd zwyciężyć według swoich praw, według praw innych ludów, albo oszustwem. „Falszywa przysięga jest w ogóle dozwoloną, i ta nauka jest tradycją“. Nie mogę tu przytaczać zbyt obszernych ustępów; wystarczy ich znaczenie przez rzeczoznawców podane: „a zatem nawet bałwochwalcom szkody na majątku wyrządzić nie wolno; nadto nie ma tam nigdzie mowy o przysiędze. Akiba wyraźnie mówi, że podstępny w procesach są zakazane z powodu znieważenia imienia Boskiego. Świecenie imienia Boskiego jest jak wiadomo najwyższem przykazaniem dla żydów. Znieważenie imienia Boskiego grzechem nieprzebaczonem. Tymczasem Rohling powiada, że mieści się w tém tylko polecenie ostrożności, aby nie być odkrytym. Rzeczoznawcy oświadczają: „znieważenie imienia Boskiego polega na tém, że się coś czyni, co mogłoby do tego prowadzić, żeby wspomniano Imię Boskie z lekceważeniem, lub urąganiem; może się to więc stać i tajemnie.“ Mose de Couzy XII. wieku mówi: „Głosiłem wygnanym Izraelitom, że ci, którzy akuma oszukują, lub okradają, należą do tych, którzy są powodem, że akumowie mówią: Izraelici nie mają żadnej religii.“ W Kitduszin 79 b. stoi: że Thora złodzieja ciężej karze jak zbója, co rzeczoznawcy tak wykładają: „zbój, czyli ten co jawnie rabuje idzie przeciw Bogu i ludziom, więc przynajmniej nie szanuje ludzi więcej jak Boga; złodziej zaś boi się ludzi, podczas gdy się Boga nie lęka.“

W „Żydzie talmudowym“ strona 40 i 82 mówi Rohling: „bez ogródki i wprost mówi Talmud, że grzeszyć wolno byle tajemnie.“ Rzeczoznawcy objaśniają wszystkie przytoczone miejsca i dodają, że tajemne grzeszenie jest bezwarunkowo zabronionem; w jednym tylko ustępie jest powiedziane, że jeżeli kto opętany przez namiętność od grzechu wstrzymać się nie może, toć lepiej, żeby się udał przynajmniej w odległe miejsca, a nie grzeszył jawnie. Rzeczoznawcy oświadczają: „jeżeli Rohling rabinom podsuwa zdanie, że tajemne grzeszenie jest dozwolone, to żaden z przytoczonych ustępów nie może być w tym kierunku wyzyskanym.“

#### IV. Grupa.

##### Nazwanie chrześcian zwierzętami.

Zdarza się, że ktoś osłem nazywa głupiego, upartego mułem, odważnego lwem — chrześcianie i mahometanie przezywali się nawzajem niewiernymi psami i jeszcze w zeszłym wieku miało się

zdarzać, że sułtan zawiadomienie o wojnie między dwoma chrześcijańskimi państwami załatwiał uwagą: to mi wszystko jedno czy pies świnie gryzie, czy świnia psa. Tymczasem Rohling w 5 punkcie zaprzysiężonego zeznania poważnie twierdzi, nie że żydzi współobywateli nieprzyzwoitemi przezwiskami poniżają, lecz że ich istotnie mają za zwierzęta, że im odmawiają ludzkiej natury. Jest to taki widoczny nonsens, że nie należałoby go zbijać, jednakże na owém zgromadzeniu ludowém w Wiedniu właśnie te ustępy robiły największe wrażenie. Rohling nie przytacza ani jednego tekstu, z którego wynikało, jakoby Talmud bodaj przezwiska zwierząt chrześcianom nadawał, a przecież wbrew największemu znawcy Delitschowi, Rohling swoje twierdzenie uparcie powtarza; więc przedłożyłem rzeczoznawcom do przetłómaczenia i objaśnienia 42 odnośnych ustępów. Otóż ustępy, gdzie mowa o psach, Rohling wprost sfalszował, gdyż według rzeczoznawców jest tam mowa o tém tylko, że w święta kiedy wszelka praca jest zakazaną, wolno gotować tylko tyle, ile koniecznie trzeba dla siebie, ani zaś dla obcych (Nochrin), ani dla psów (domowych). Rzeczoznawcy mówią, że w odnośnych ustępach: „szczegółowo wskazane są rzeczywiste psy i wcale nie ma o tém mowy, żeby były z goimami identyfikowane.“ W Schulchan Aruch (Beza) stoi nawet, że żyd może posłać żywność nawet nieżydowi do domu, może mu pozwolić i ze sobą jeść, jeżeli bez zaproszenia przyjdzie, że wreszcie także dla nieżydowskiej czeladzi można gotować, co przecież wszystko do domowej potrzeby należy. Tak samo ma się rzecz co do przezwiska osioł. Wszystkie przytoczenia Rohlinga są albo sfalszowane, albo zgoła wymyślone. Jest to wyrok rzeczoznawców, w obec którego więcej szczegółów przytaczać nie warto. Co do przezwiska: świnia, przytacza Rohling modlitewnik Machsor. Rzeczoznawcy znaleźli to miejsce, gdzie są wymienione niedźwiedzie, pantery, lwy, dziki. „Jest to symbolizowanie państw, które po kolei żydów uciskały, to znaczy: Persya, Grecya, Babilon, Rzym.“ Otóż starożytny Rzym, to znaczy według Rohlinga chrześcianie. O cytatach Rohlinga, jakoby Talmud małżeństwo chrześcian nazywał pożyciem zwierząt koni, oświadczają rzeczoznawcy: „jest to nie do pojęcia jak Rohling może utrzymywać, że w ustępach tych stoi cokolwiek o małżeństwach nieżydów, o porównaniu ich ze zwierzętami. We wszystkich ustępach nic podobnego nie ma.“ Jak dalece jest obcém Talmudowi, żeby nawet poganom współczesnym ludzkich enót odmawiać, dowodzi Kitduszin 31 a. Rabbi Eliezer wskazuje tam na pewnego poganina, ażeby na jego uczynkach okazać, jak dalece ojca i matkę szanować należy. Thora mówi: „kochaj bliźniego

twego jak siebie samego.“ Jest tu mowa szczegółowo o służących i niewolnikach; Majmonides mówi o nich: „jest oddany na służbę nie na hańbę; pan niechaj mówi z nim łagodnie nawet w chwili zatargu i niechaj jego obrony wysłucha.“ Rohling utrzymuje, że czeladź po śmierci należy oplakiwać tak, jak innych ludzi; według rzeczoznawców stoi tam, że do nieżydów nie należy stosować żydowskiego ceremoniału religijnego, co jest przecież całkiem naturalnym, a nawet i co do tego robi Talmud wyjątki. R. Jose mówi: „jeżeli niewolnik jest uczciwy, to się go oplakuje: biada, był to dobry i wierny mąż!“ Kolbo pisze: „kto widzi zwłoki powinien powstać; nawet zwłoki goima należy na cztery łokcie odprowadzić“. Dodam jeszcze, że Rohling domniemany cytaty z Eisenmengera wypisuje, gdzie je rzeczoznawcy wyszukują, a źródła są mu zupełnie niedostępne.

## V. Grupa.

### Przysięga żydów.

Przysięga t. j. uroczyste powołanie się na Bóstwo albo dla stwierdzenia prawdy jakiegoś zeznania, albo poważnej woli dotrzymania jakiegoś przyrzeczenia — uważaną była oddawna przez społeczność religijną jako akt religijny, a przez państwo jako środek niezbędny dla istnienia porządku prawnego wewnątrz, oraz w stosunkach z obcymi państwami. Na krzywoprzysięstwo i na złamanie przysięgi były i są nakładane jako na grzechy ciężkie kościelne kary, oraz jako na przestępstwa przeciw porządkowi prawnemu ciężkie, świeckie kary. Każdy zresztą honorowy człowiek i bez względu na kościelne i państwowe ustawy uznaje kłamstwo i złamanie słowa jako szczególnie pogardy godne, jeżeli ktoś przy składaniu świadectwa albo przyrzeczenia posługuje się takimi uroczystymi formami, których przeznaczeniem jest według obyczajów i tradycji, żeby dawały możliwie najsilniejszą rękojmię prawdy. Jakkolwiek niewzruszonym jest to zdanie, nie da się jednak zaprzeczyć, że mogą zająć okoliczności okazujące, że zdanie takie nie jest bezwzględnie, że mogą zająć wypadki, w których nietylko zwykły, niezaprzeczony umysł się miesza, ale także myślący i doświadczony człowiek doznaje zachwiania. Jeżeli n. p. dowiódł się ktoś przypadkiem o haniebnej zмовie wysadzenia budynku wraz z mieszkańcami i jeżeli groźbą śmierci lub torturami zostanie zmuszonym przyrzec milczenie pod przysięgą — albo jeśli ktoś w tajemnym związku

zobowiąże się pod przysięgą zabić kogoś — czyliż będzie obowiązany albo bodaj uprawnionym dotrzymać przysięgi? W tych wypadkach odpowiedź nie będzie trudną. Wielokształtne, rzeczywiste życie przynosi atoli rzadko takie skrajne wypadki, za to nader często inne nie tyle drażliwe, w których jednak języczek uwagi sumienia ludzkiego w nader przykry sposób chwiać się może. Jakże często ogólne zobowiązanie do prawdomowności koliduje z najważniejszymi interesami osób trzecich, albo państwa; przysięga czyni wtedy sprawę o wiele jeszcze trudniejszą, lecz nie przyczynia się wcale do usunięcia rozterki. Usiłowano już nieraz sformułować ogólne reguły postępowania w takich kolizjach, zawsze jednak bez zadawalniającego skutku.

Co się tyczy świętości przysięgi, nie można zasadom rabinicznym robić żadnego zarzutu. Majmonides *Jad Chas Szebuot* XI, I. i II. I. widzi w przysiędze akt czci Boskiej i oświadcza, że zobowiązanie zaprzysiężone nie zależy wcale od języka, w którym było złożone, że przysięga nawet przez poganina odebrana obowiązuje w zupełności. Toż samo mówi Szulchan Aruch w *Tore Deah* 237, 1, 2, i Majmonides XII 1. 2: „fałszywa przysięga jest jednym z najcięższych grzechów, którego nawet poniesienie świeckich kar nie zmazuje, lecz podlega jeszcze karze Boskiej. Hai Gaon z Tunisu (†1038) pisze w *Teszubot*, że przysięga nawet wtedy żyda obowiązuje, jeżeli na żądanie Mahometanina przysięga na Ałłaha. Także zawarty w Nowym Testamencie ogólny zakaz przysięgania nie jest żydom obey, znajdujemy go w wielu ustępach, jak n. p. w *Sefer chasidim* 418. Uczy też własne nasze doświadczenie, że niejeden żyd rzeknie się raczej procesu, niż żeby miał składać przysięgę. Także i nauka o tajemnym zastrzeżeniu (*restrictio mentalis*) nie jest talmudystom nieznaną. W wielu miejscach potępia je Talmud i wypowiada formułę prawną: „słowa w sercu nie są żadnymi słowami“. *Szebuot* 39. a, mówi: „wiedz, że masz przysięgać nie według twojej myśli, lecz według myśli Boga i sądu“ co rzeczoznawcy objaśniają następnie: „przysięga rozumie się nie w tém znaczeniu, jak ty ją sobie w myślach układasz, lecz tak, jak według naturalnego znaczenia słów musi być rozumiana. Toż samo mówią: *Tosefta*, *Sota*, *Nedarim*, *Jalkut Szimeoni* i t. d.

Lecz teraz przystępujemy do drażliwego pytania o nieobowiązkowości pewnych przysięg, do zawikłanego węzła, który kodeksa karne i sędziowie częściej przecinają niż rozwiązują. Najjaśniej i najpoprawniej wyraża się w tej mierze Szulchan Aruch. (*Jore Deah* 232. 15): „jeżeli jeden drugiemu zada gwałt i dojmie mu wieloraką

przykrością, aż mu przysięgnie, czy mu tyle a tyle pieniędzy zapłaci, to taka przysięga, ślub, przekleństwo są nieważne". Rzeczoznawcy objaśniają: „jestto formuła prawna; a wszakże przysięga wymuszona przez groźby, męczenie, jest także według nowoczesnego prawa nieważną". Tak jest, częstokroć nawet bywa gwałciciel za wymuszanie a nawet i za rozbój karany. Najsurowszy moralista nie może wymagać, żeby taka przysięga obowiązywała. Odnosnie do innych przytaczanych przez Rohlinga miejsc, oświadczają rzeczoznawcy, że idzie po prostu o zdanie, że wobec grożącego gwałtu dozwoloną jest fałszywa przysięga. Dalej mówią rzeczoznawcy, że wszystkie owe miejsca odnoszą się „do niesprawiedliwego gwałtu" i żaden z wypadków tam opisywanych nie może się już wydarzyć w cywilizowanych państwach w obrębie nowoczesnego porządku prawnego. Regularny odbiór przysięgi przez władzę nie jest wcale gwałtem w żydowskiem, prawném znaczeniu, przy regularnej przysiędze nie pozwala Talmud żydowi na żadną *reservatio mentalis*".

Na odparcie Rohlinga należy jeszcze wspomnieć, że kodeksa karne, austriacki i niemiecki wykluczają karygodność przy wszystkich zbrodniach, zatem i przy krzywoprzysięstwie, jeżeli sprawca działa pod wpływem gwałtu. Rohling przytacza jeszcze jedno miejsce, w którym powiedziano, że złodziej, jeżeliby mu śmierć groziła, może za pomocą przysięgi wyprzeć się swojego czynu. Otóż jest tam mowa, o tak zwanej przysiędze oczyszczającej, którą w średnich wiekach dopuszczano, a która streszcza się w zdaniu: „przysięgnij, albo będziesz powieszony". Z kogo tortury zeznania nie wydobyły, poddawano go jeszcze takiej przysiędze. Jest to instytucja barbarzyńska, która we wszystkich nowoczesnych prawodawstwach nie tylko jest zniesioną, ale zakazaną. Wszystkie atoli komentarze talmudyczne dodają, że nawet w razie takiej przysięgi obowiązany jest sprawca wszelką krzywdę materyalną wynagrodzić.

W „Żydzie talmudowym" powiada Rohling str. 83: „żyd wie-  
rzy mocno, że w dzień pojednania zostaną mu wszystkie grzechy odpuszczone, nawet najcięższe, a między niemi fałszywe przysięgi bez żadnego obowiązku restytucyi." Niektórych z przytoczonych przez Rohlinga ustępów rzeczoznawcy nie odszukali, w najważniejszym zaś ustępie *Sefer Chasidim* 20 stoi: „tak więc i temu, który bliźniego krzywdzi, nawet jeżeli go zapłacił nie pierwej będzie odpuszczone, aż złoży wyznanie i ślubować będzie, że już więcej nie podobnego nie popełni". A dalej stoi: „dzień pojednania maże tylko lekkie przewinienia, lecz nie ciężkie, a fałszywe przysięgi należą do ciężkich". Ma się zatem rzecz wręcz przeciwnie, niż Rohling twier-

dzi. Sefer Chasidim 19 powiada nadto wyraźnie, że zupełna pokuta wymagająca wynagrodzenia szkody, jest przy niektórych przewinieniach zgoła niemożliwa, n. p. jeżeli kto kradzionymi rzeczami się dzieli, gdyż zwykle nawet nie wie, komu złodziej szkodę wyrządził i komu ją trzeba zwrócić.

Falszywa przysięga jest zatem według zasad talmudu ciężkim grzechem, który może być zmazany tylko przez zwrot szkody, przebłaganie poszkodowanego i przez mocne postanowienie nie popełnienia więcej tego grzechu.

## VI. Grupa.

### Żyd jako świadek.

W piśmie: „Odpowiedzi rabinom“ str. 44. mówi Rohling z emfazą odkrywcy ważnej rzeczy: „Wysokie Sądy, muszą jeszcze przy tej sposobności uczynić uważnemi na jedno dotąd nie przywiedzione miejsce. Mianowicie według Raba Kamma 113 b.: „Żyd, który wie świadectwo na korzyść nieżyda, które żydowi może szkodzić i złoży je przed sądem przeciw żydowi, powinien popaść pod wielkie wyklęcie“.

Ustęp ów brzmi dosłownie jak następuje: „Izraelitę, który może powiedzieć coś na rzecz goima i który pójdzie i według ustaw goimów na korzyść jego przeciw swojemu najbliższemu Izraelicie świadectwo złoży, wyklinamy“. Dla czego? Ponieważ goimowie już na orzeczenie jednego świadka, na zapłacenie zaskarżonych pieniędzy skazują. Odnosi się to jednak tylko do jednego świadka, nie do dwóch, którzy w takim wypadku nie podpadliby wyklęciu. A nawet jeżeli jest jeden świadek, ma to miejsce w obec sędziego na wsi. Inaczej ma się rzecz w obec zwyczajnego trybunału, który jeżeli jest tylko jeden świadek, pociąga skarżącego do przysięgi.“

Cały ustęp od słowa dlaczego aż do końca Rohling opuścił, a tém samém jak mówią rzeczoznawcy, myśl całego cytatu wypaczył. Według Mojżesza potrzeba dla dowodu dwóch świadków. Jeżeli zatem jakiś obcy sąd na podstawie jednego świadectwa w sprawach pieniężnych wyrokuje, to żaden Żyd nie powinien iść do sądu, ażeby współwynawca jego przeciw żydowskiemu prawu skazany nie był. Lecz dwom świadkom Żydom wolno jest świadczyć, gdyż wtedy oskarżonemu Żydowi nie dzieje się krzywda. Czyni jeszcze Talmud różnicę pomiędzy sądami, która się odnosiła do jakiejś organizacji sądów perskich. Widocznie tylko większe z nich trzymały



się stałych norm i wymagały, jak to ma miejsce u Mojżesza i u nas, dla dowodu dwóch świadków, albo też uzupełniającej przysięgi. Tę przysięgę miałby składać pozywający nieżyd, co Talmud znajduje zupełnie w porządku. Rzeczoznawcy dodają, że Szulchan Aruch (Choszen Niszpat 28, 3) nawet pojedynczego świadka żyda uwalnia, jeżeli skazany świadectwu jego nie przeczy. Czyliż zatem twierdzenie Rohlinga jest czém inném jak fałszerstwem?

## VII. Grupa.

### Żyd przeciw chrześcianom w sprawach 6-go przykazania.

Najpierw zwracam uwagę protestanckich przyjaciół Rohlinga, że podsuwa on żydom w szóstym punkcie swego drezdeńskiego zeznania tę samą zasadę, którą kładzie w usta Lutra: pecca fortiter, fortius crede, moeno grzész, mocniój wierz. Niechajże zatem protestantcy antisemici biorą do siebie to wszystko, co tutaj Rohling żydom zarzuca. Utrzymuje Rohling, że żydowi wolno mieć z nieżydówką nieprawe stosunki, tymczasem odnośne miejsce Biblii pozwala takiego przestępcę zabić. Talmud okazuje w tej mierze i drakońską surowość i krańcową ostrożność, zakazuje bowiem w ogóle żydowi pozostawać sam na sam z niewiastą, nawet wyraźnie z nieżydówką. Szulchan Aruch naznacza 39 chłost i grozi, że przestępca żyd nigdy nie będzie mieć potomstwa.

Rohling opowiada, jakoby według Talmudu „o rabinie Eliezarze, słynnym rozpustniku“, lecz opowieść przerywa, a kończy tém: „ustęp ten jest tem straszliwszy, że na końcu stoi, że przy śmierci Eliezera wołał Bóg z nieba, że Eliezar wszedł do wiecznego życia.“

Sens moralny całego: „pozostań tylko zatwierdziałym żydem, to wszystko ci w końcu będzie przebaczoném“. Rzeczoznawcy tłumaczą cały ten ustęp Aboda Zara 17. a: „otóż okazuje się, że nie ma tam mowy o żadnym rabinie, ani Eliezerze, ale o pewnym żydzie Eleazarze, synu Durdaja, który był Don Żuanem najpodlejszego gatunku. Po wielu przeprawach czynił on ciężką pokutę na pustyni, gdzie wśród płaczu ducha wyzionął; wtedy dał się słyszeć głos: Eleazar zasłużył na wieczną szczęśliwość“. Rzeczoznawcy czynią uwagę: „Forma tej powieści talmudycznej jest naturalistyczną, dziwną, ale duch jej jest tak szlachetny, że nie ma potrzeby więcej o tém mówić. Jeżeli nam nowoczesnym ofiarna działalność wydaje się lepszą pokutą, jak beczynna męka pokutnicza, to stare

wschodnie kościoły inaczej o tém myśla". Przeciw Rohlingowi można tu jeszcze przytoczyć słowa Zbawiciela do zbójcy na krzyżu: „dzisiaj będziesz ze mną w raju“ i słowa do żałującej Magdaleny.

## VIII. Grupa.

### Obłuda żydów.

Zdanie Rohlinga o nauce rabinów, że obłuda względem bezbożników, t. j. nieżydów, jest dozwoloną, polega na zapatrywaniu, które jest zupełnie obcém Talmudowi i rabinicznój literaturze, jakoby słowa: „bezbożnik“, „bluźnierca“, identyczne były ze słowem „nieżyd“; że to jest mylne, już powyżej udowodniłem. Talmud nakazuje z całą surowością obowiązek prawdy, n. p. Pessachim 113. b.: „Nienawidzi Świąty tego, co mówi ustami co innego jak sercem“. Mechilta Par Miszpatim c. 13 nazywa złodziejem tego; który przed ludźmi coś fałszywie udaje. W innych miejscach czytamy, że nie wolno żydowi przez przywdzianie zakazanego odzienia goimów uwalniać się od osobnej, na żydów nakładanej opłaty. Jest to dozwolonem tylko pod grozą niechybnej śmierci, lecz i wtedy nie wolno jest wypierać się wprost swojej religii. Rohling przytacza rozmaite miejsca, których niepodobna powtarzać. Z przekładu rzeczoznawców wynika, że są to nudne i długie debaty rabinów, których rezultat zawsze jest jednaki; stanowcze potępienie obłudy, z niejakiem ograniczeniem na wypadek konieczności, w której się żydzi nieraz znajdowali w obec najeźdźców i ciemnych ludzi. Ograniczenie to było obroną dozwoloną w ówczesnych tylko stosunkach: „z ostatniej tylko potrzeby, lub z obawy“. Objaśniają to rzeczoznawcy mówiąc: „nikt powodujący się słuszością nie będzie tego surowo sądzić, jeżeli żydzi będący wiecznie w opałach, starali się nieraz podstępem albo obłudą bronić przeciw brutalności“. Nie mniej jednakże przytaczają rzeczoznawcy, że Tosappoth oburza się na przypuszczenie jakiegokolwiek dwuznaczności.

Rohling utrzymuje: „Szulchan naucza, że żyd może do akuma powiedzieć: twój Bóg niech ci pomaga, lub błogosławi twoją pracę, przy czém sobie myśli, że Bóg chrześcijański nic nie może, zatem życzeniem swoim tylko chrześcijanina wyszydza“. Miejsce owo brzmi: „jest dozwolonem powiedzieć goimowi: niech ci Bóg twój pomaga i dzieła twoje na dobre obróci“, nic więcej — wszystko resztę jest fałszem przez Rohlinga zmyślonym. Fałszywy komentarz Rohlinga w tém jaskrawszém przedstawia się świetle po zbadaniu

sprawy przez rzeczoznawców, którzy udowodnili, że w pierwotnych tekstach nie stoi nawet „Bóg twój“, lecz tylko sam „Bóg“. Tak samo ma się rzecz z innymi ustępami, które Rohling swojemi dodatkami fałszował, tak n. p. przytacza on ze Szulchan: „żyd może akumom dać jałmużnę, odprowadzać ich zmarłych, pozostałych pocieszać, ażeby był pokój, „ażeby akumowie niemali, że im żydzi dobrze życzą“. Rzeczoznawcy wykazali, że podkreślone słowa są dodatkiem Rohlinga.

Wykazali oni nadto, że słowa: „ażeby był pokój“, które często przychodzą, odnoszą się do żydów; szło bowiem o to, żeby pomiędzy żydami nie było różnicy zdań. Rzeczoznawcy objaśniają: „obydwie Miszna obejmują szereg postanowień dotyczących obcowania z goimami i stosunków, o których w zakonie Mojżeszowym nie ma mowy. Czynią one zadość potrzebie społecznego porządku i uznają zawsze za prawne to, co jest z natury rzeczy słusznem.

Rabini kodyfikują tylko to, co się już prawem zwyczajowem „dla pokoju“ utarło. Zakon Mojżeszowy nie zawierał przepisów względem traktowania wyznawców innych religii, jako bliźnich; reguły więc przez rabinów ustanowione są równie poważne i ważne“. Odnosnie zaś do wyrażenia: „dla pokoju“, które dopiero przez dowolny dodatek Rohlinga nabrałoby pewnego ironicznego znaczenia, dają rzeczoznawcy następujące rozstrzygające objaśnienie. Aboth I. 18 mówi: „na trzech rzeczach polega świat, na prawie, na prawdzie i na pokoju“. Midrasz Rabba mówi: „szukaj pokoju i ubiegaj się oń“. W niezliczonych innych ustępach jest pokój sławiony, tak jak w Nowym Testamencie, gdzie zastępy niebieskie przy narodzeniu Chrystusa nic większego nie mają do objawienia, jak „pokój ludziom na ziemi“ (Łukasz 2. 14). Pokój oznacza w jurydycznym znaczeniu słusność, w przeciwstawieniu do prawa, w moralnym znaczeniu ludzką łagodność, w przeciwstawieniu do surowości. Rohling na poparcie swoich oszczerstw nie jest w stanie przytoczyć ani jednego prawdziwego tekstu.

## IX. Grupa.

### Nieodpowiedzialność żydów.

W 7., 8. i 9. punkcie swojego drezdeńskiego orzeczenia utrzymuje Rohling, że żyd nie jest krępowany żadną granicą ustawy ani sumienia, jeżeli nim zła natura owładnie. Wywodzi stąd, że

według żydowskich religijnych pojęć Pan Bóg nie ma prawa karać żyda za przestępstwa, z czego wynika, że żyd nie potrzebuje się żadnymi religijnymi skrupułami wstrzymywać od zbrodni.

Oszczerstwa te obaliliśmy już poprzednio, obala je nawet sam Rohling innymi cytatami, o których zapomina; niemniej dostarczyli rzeczoznawcy licznych w tej mierze dowodów. Rohling powiada (Odpowiedzi str. 7): „żydzi mogą sobie w sumieniu pomagać wygodnym zdaniem, że zła natura jest niezwykłą, zmusza często do grzeszenia, lecz wszystko jest dobrze, jeżeli tylko żyd zostaje żydem“. Powiada on w piśmie: Fr. Delitsch i kwestya żydowska: „faryzeusze postawili zasadę, że zła żądza jest nieprzepartą i dla tego podają, że zbrodnia synów Elisa i wiarołomstwo Dawida nie są grzechami“. Jest to bezwstydnie kłamstwo. Talmudziści bynajmniej grzechów nie usprawiedliwiają, lecz chcąc ratować dobre imię znakomitych osobistości, utrzymują, że wypadki owe zapewne nie miały miejsca. Rzeczoznawcy wyjaśniają, że talmudziści właśnie z powodu, że osobom owym zarzucano wielkie grzechy, starają się winę ich umniejszyć, gdyż grzech jako taki surowo potępiają. Aboda Zara wskazuje tylko na to, że i pojedynczy ludzie i cały lud może przez pokutę uzyskać przebaczenie. Rzeczoznawcy mówią: „nigdzie nie ma ani zaprzeczenia ani usprawiedliwienia grzechów, lecz położony jest nacisk na pokutę i możność przebaczenia.“ W Talmudzie jest często mowa o „złej skłonności“ lecz ze surowym upomnieniem, żeby ją przewyciężać i z radą, żeby nawet drobne pokusy zwalczać, gdyż inaczej traci człowiek siły oporu przeciw cięższym pokusom. W objaśnieniu do psalmu 81. 10. powiedziano, że obcym Bogiem, którego człowiek w swoim wnętrzu cierpieć nie powinien, jest zła skłonność. Kidduszin 30. 6. mówi: „jeżeli się Thorą zajmujecie, to unikniecie mocy złej skłonności.“ Berachot 5 a. mówi: „kto zwycięży złą skłonność, dobrze jest; jeżeli nie, niechaj myśli o dniu śmierci“. Pod względem bowiem bojaźni Bożej mówi Miszna 1: „zważaj na trzy rzeczy, a nie popadniesz w moc grzechu; pomyśl skąd przyszedłeś, dokąd idziesz i przed kim sprawę zdawać będziesz“. W Berachot mówi umierający rabbi Johanan, że płakałby, gdyby go prowadzono przez świeckiego sędziego, który go tylko zabić może; jakżeby nie miał płakać, gdy musi stanąć przed Bogiem, który go na wieczną śmierć skazać może.

## Dodatek.

### Nieomyślność rabinów.

Mimo całego fanatyzmu i bezwstydu Rohlinga nie zdoła on zaprzeczyć, że Talmud zawiera liczne orzeczenia natchnione prawdziwą pobożnością i gorącą miłością ludzi, które od uczucia prawa i moralności żydów wymagają wiele. Wynałaził on przecież potworność: nieomyślność, nie jakiejś zbiorowości, jakiegoś kolegium, albo zwierzchnika, lecz wszystkich pojedynczych rabinów, nawet wtedy gdy sobie nawzajem przeczą. Mówi on: „Rabini, którzy Talmud robili, roszczą sobie prawo do jednakiéj wiary w ich sprzeczne zdania. Mimo wiecznych sporów między domami Hillel i Szamai przecież mówi Talmud, że wszystko jest boskie słowo, co Hillel uczy i co Szamai uczy”. Otóż wiadomo, że uczniowie mędrców spisywali ich rozprawy, dowody i przeciwdowody, że tworzyły się szkoły, różne metody i w ten sposób powstał cały Talmud. Rzeczoznawcy przytaczają liczne sprzeczne ustępy; po każdym atoli stoją słowa: „mędrzy jednak nie zgadzają się ani z tém, ani z tamtém, to znaczy, że większość rozstrzygała za zdaniem trzeciém. Na zapytanie w Miszna 1. 4, dlaczego są przytaczane słowa Hillela i Szamaja następuje odpowiedź: „ażeby przyszłe pokolenia pouczyć, że człowiek przy swoim zdaniu upierać się nie powinien, gdy nawet najwięksi mędrzy tego nie czynili, lecz większości się poddawali”. Miszna I. 12. 14 podaje wypadki, w których znakomitsza szkoła Hillela przekonana dowodami szkoły Szamaja, do niej się przyłączyła. Rzeczoznawcy objaśniają, że sprzeczne zdania przytaczano w tym celu, aby czytający poznawszy ich motywa utwierdził się w zdaniu ostatecznie przyjętém. Rohling przytacza jeszcze jakoby zdanie Majmonidesa, że bojaźń rabina jest bojaźnią Boga. Rzeczoznawcy wykazali, że nie ma tam wcale mowy o rabinie, lecz o nauczycielu, że idzie o stosunek ucznia do bezpośredniego nauczyciela; pojęcie zaś takie było zupełnie naturalnem w religii, której całą żywotną zasadą była tradycja. Owo zaś miejsce z Majmonidesa brzmi dosłownie: jako jest człowiek obowiązany czcić swego ojca i bać się go, tak powinien jeszcze więcej czcić i bać się swojego nauczyciela, gdyż ojciec wprowadza go w życie tego świata, nauczyciel zaś uczący go mądrości, wprowadza go w życie przyszłego świata.

## III.

**Rytuał krwi.**

Już w II-giej grupie zajmowaliśmy się oszczerstwami Rohlinga, jakoby religia dozwalała żydom zabijać nieżydów; lecz mówi on jeszcze osobno w pięciu listach dodanych do „Odpowiedzi Rabinom“ o rytuale krwi u żydów. Utrzymuje on w nich bez ogródki, że zarzynanie chrześcian, opuszczanie ich krwi, mieszanie do macy i wina paschowego są to rytualne czynności i część służby Bożej. Powołuje się on wszakże tylko na zeznania wymuszone torturami, na nieistniejące akta procesów, na naiwne kroniki opowiadające o procesach czarownic, o zaklinaniu duchów, o cudach, zjawiskach, strachach i t. p. W hebrajskich ksiązkach jeszcze wówczas „nie pewnego o rytualnym mordzie“ nie znalazł. Lecz niebawem przyszło na niego objawienie i napisał ów powyżej cytowany list do Onody'ego. Znalazł bowiem w książce drukowanej r. 1868. w Jeruzolimie, w drukarni darowanej przez Montefiorego ustęp, który ma zalecać żydom wytoczenie nieżydowskiej dziewiczej krwi jako czynność nadzwyczajnie świętą. Niedługo potem odkrył Rohling w innej książce drugi ustęp, który jeszcze szczegółowiej ma zalecać zarzynanie. Napisał też list do „Linzer Sonntags-Blatt“, w którym potwierdza, że w ustępach z ksiąg Wital i Sohar owe okropności stoją. Księga Sohar wyszła zaś w Przemyślu w r. 1880. „Linzer Sonntags-Blatt“ dodał szczegółowy opis jak się ta operacya zarzynania ma odbywać.

Przeciw tём oszczerstwom ogłosił pr. Delitsch broszurę, w której przytacza dosłowne tłumaczenie tekstów. Rzeczoznawcy przyjęli to tłumaczenie za swoje. Obie wymienione księgi należą do tak zwanój literatury kabalistycznój. Otóż muszę tu najpierw dać objaśnienie podług Delitscha. Kabała znaczy tradycya i cała ta literatura jest to ciemna mglista metafizyka, bez żadnych logicznych form myślenia, lecz składa się z samych wizyonarskich obrazów, objaśnień ostatecznych powodów i t. d. Kabała powstała u żydów w XIII w., kiedy podlegali najkrwawszym prześladowaniom, więc umysły ich skłaniały się do tajemniczego mistycyzmu. Niemniej jednak właśnie najznakomitsi zwolennicy Talmudu zwalczali kabałę z zaciętym fanatyzmem, zakazywali jęj książki jako kacerskie. Natomiast w chrześciańskim świecie średniowiecznym zyskiwała kabała licznych zwolenników dla swoich misteryów, jak n. p. Hr. Giovanni Pico z Mirandoli i Christian Knorr. Pisma kabalistyczne były też nieró-

wnie wcześniej tłumaczone jak Talmud. Słusznie mówi Delitsch: „czyliż można przypuścić, że ludzie znani i światli mieliby tyle sympatyi dla kabały, gdyby się tam kiedykolwiek i gdziekolwiek z poleceniem rytualnego mordu spotkali“. W owych tłumaczonych ustępach bardzo długich, fantastycznych i zgoła bezrozumnych są rozmaite dociekania nad t $\acute{e}$ m: dla czego oblicze orła, chociaż nieczyste, znajduje się na drodze niebieskiej? jakie są drogi węża po skałach? zkąd brać się może krew dziewicza w wyższym świecie? i t. p. Są to jak mówi Delitsch: banialuki fantazyjne, ale pod względem obyczajowym i prawnym zupełnie niewinne; o jakimś chwaleniu lub zalecaniu zabijania dziewic nie ma ani wzmianki. Według zasadniczego zapatrywania Kabały, o ile można w ogóle mówić o jakimś logiczn $\acute{e}$ m zapatrywaniu, jest wszystko ziemskie odzwierciedleniem niebiańskiego. Ztąd więc przypuszczenie, że krew udowadniająca dziewiczość panny młodej musi mieć swój pierwotny obraz na tamtym świecie. O przelewaniu krwi, o zabijaniu, o ofiarach nie ma ani słowa. Sfałszowanie tych ustępów przez Rohlinga jest mówiąc najłagodniej produktem demonicznej hallucynacyi“. Rzeczoznawcy dodają: „Cokolwiek by kto myślał o dziwacznych fantazyjach kabalistów — a my uważamy je tylko jako wytwory na p $\acute{o$ ł szalonego umysłu — to przecież nie ma w nich nigdzie mowy o cz $\acute{e}$ mś zbrodniczym. Utrzymywać, że stoi tam o zabijaniu dziewic, jestto albo grube nieuctwo, albo złość. Zgadzamy się zupełnie z Delitschem w osądzeniu Rohlinga“.

Dodam tu jeszcze, że przytaczając ust $\acute{e}$ p ze Sohar, wsz $\acute{e}$ dzie gdzie stoi wył $\acute{a}$ cznie i wyraźnie słowo *żydzi*, Rohling pisze *nieżydzi*, ażeby przez to znaczenie tekstu zmienić. W ust $\acute{e}$ pie tym, jak mówią rzeczoznawcy, „jest mowa o zabitych ptakach, zwierzętach, o blad $\acute{e}$ m, bezkrwist $\acute{e}$ m obliczu n $\acute{e}$ dzarza, wszystko zaś, co Rohling przytacza o zabijaniu c $\acute{o}$ rek, jest wytworem jego ducha; w Sohar nie ma o t $\acute{e}$ m ani śladu“. Przytocz $\acute{e}$  tu jeszcze list, który napisał do Delitscha, z powodu jego broszury dr. G. Vickl, prof. kat. teologii na uniwersytecie w Innsbruck:

Rzym. Borgo S. Angelo 78. 9. Września 1883. r.

Wielce Szanowny Panie!

Wezwany do złożenia bezstronnego świadectwa, widz $\acute{e}$  się spowodowanym do oświadczenia: obydw $\acute{a}$  ust $\acute{e}$ p $\acute{y}$  z ksiąg Halliqqutum i Sohar, kt $\acute{o$ re w ostatnich czasach przedstawiano, jakoby polecające religijne zabijanie chrześcijańskich dziewcząt, nie dopuszczają według

mego mocnego przekonania żadnego innego tłumaczenia, jak tylko Pańskie; a zatem nie ma tam wcale mowy ani o mordzie, ani o nieżydach. W ogóle żadnemu ustępowi z żydowskiej literatury przytaczanemu, jakoby na dowód rytualnego mordu i używania krwi, żadnej siły dowodowej przyznać nie mogę.

Z wysokiem poważaniem  
 Profesor Dr. G. Viekl.

Podobnie ma się rzecz i z innymi oszczerstwami Rohlinga. Przytacza on jeden ustęp ze Sochar, jakoby na dowód, że: „ustęp ten oznacza niezaprzeczenie, że zabójstwo panującego księcia jest religijnym obowiązkiem. „Rzeczoznawcy wyjaśnili, że: nie ma tam mowy o panującym, ale jest wcale niewinna wzmianka o t. z. niebieskim patronie opiekuńczym. Rohling wtrącił dowolnie słowo „akumów“, w ogóle zaś w żaden sposób wniosku o jakimś zabójstwie z ustępu owego wyciągać nie można. Jest to wielka zuchwałość wyciągać tak straszną naukę z oderwanego, przekręconego, lub co najmniej źle zrozumianego ustępu, naukę, której historia zresztą ani jednym przykładem nie stwierdza“.

Rohling przytacza, że Sochar I. 38 b.: „kto akuma zabije, jest wysoko zapisany u Boga, gdyż będzie należeć w raju do oddziału honorowego i cieszyć się wysoką łaską“. Jest to znowu fałszerstwo. Ustęp ów mieści fantazyę o raju, a przytoczone miejsce według rzeczoznawców opiewa: „w czwartym niebieskim pałacu tam są wszyscy, którzy Syon i Jeruzalem oplakują i wszyscy, którzy od innych pogańskich ludów byli zabici“. Rzeczoznawcy dodają: „nawet powierzchowne zastanowienie się wykazuje, że idzie tu nie o zabójców, ale o zabitych, o męczenników. W innym miejscu czytamy: każdego sprawiedliwego, którego bałwochwalcy zabijają, zapisuje Bóg niejako na swojej purpurze“.

W ten sam sposób ocenili i wyjaśnili rzeczoznawcy wszystkie inne ustępy, które Rohling fałszuje i na nich opiera swoje oszczerstwa. Nie znaleźli ani jednego śladu zachęcania do zabójstwa lub szkodenia. Nie podobna tu wypisywać wszystkich tych ustępów, które zresztą z powodu swojej zawiloci i bezładnej fantazyi są dla naszego smaku zgoła nie strawne.

Tak wyglądają dowody, które Rohling w Talmudzie i Kabale na udowodnienie rytualnego mordu Chrześcian poznajdywał. Dla



każdego myślącego i przyzwoitego człowieka wystarczają wyroki rzeczoznawców. Jednakże powołam się tu jeszcze na zdanie prawdziwie uczonych w tym względzie. Teologiczne fakultety uniwersytetów w Amsterdamie, Ulrecht, Leyden, Kopenhadze, katolicki biskup z Fuldy, profesowie: Dillman, Dr. Ebers w Lipsku, Dr. Fleischer w Lipsku, Dr. Kalkar w Kopenhadze, Paul de Lagarde w Göttingen, Dr. Müller w Wiedniu, Dr. Riehm w Halle, Dr. Sommer w Królewcu, Dr. Stade w Giessen, Dr. Merx w Heidelbergu, Dr. Siegfried w Jenie, Dr. Baumgarten w Strassburgu i t. d. potępiają jednomyślnie oszczerstwa Rohlinga; nazywają je wyskokiem nieuctwa i fanatyzmu, piętnują Rohlinga jako człowieka dla którego nie ma praw, moralności, ani obyczajów; jest to nieuk, łączący w sobie ślełą nienawiść i wściekłą złość. Wszyscy oświadczają, że cytaty Rohlinga wszystkie są fałszywe, a całe jego postępowanie nieuczciwe i haniebne. Prof. Cort pisał do mojego klienta: „na VI. międzynarodowym kongresie orientalistów stwierdziłem to publicznie, że żaden z fachowych znawców żydowskiej literatury nie uznaje ani odrobiny prawdy w twierdzeniach Rohlinga. Znaczenie, które Rohling w przytaczane ustępy wkłada, jest awanturniczém szaleństwem. Bierze on również gramatykę i logikę na tortury i jest to zgodne zdanie wszystkich chrześcijańskich uczonych.

Muszę jeszcze potrącić o jedno pytanie, skąd mogła powstać tak śmieszna i nędzna bajka o rytuale krwi. Odpowiedź jest prosta; bajka ta ma ten sam początek, co prawidłowe procesa przeciw czarownicom, powtarzające się niemal przez pięć wieków, a do których przykładali ręce nawet uczciwi, nawet uczeni ludzie. Jeszcze i dzisiaj gdyby jakiemu stronnictwu na tém zależało i zręcznie wzięło się do rzeczy, mogłoby wkrzesać wiarę w czarownice. Po wszystkie czasy przypisywano powstanie epidemii zatruciu studzień. Oskarżano o to żydów, których epidemie tak samo zmiatały, oskarżano i polityczne stronnictwa i nigdy nie brakowało t. z. dowodów à la Rohling. Wszakże w Neapolu, w Tulonie podczas ostatniej epidemii rzucił się lud na służbę zdrowia rozsypującą środki desinfekcyjne i oskarżał głośno rządy, że to one cholere wytwarzają.

Dla dokładności przypomnę, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa właśnie chrześcijan powszechnie o rytualny mord oskarżano, a nawet o kanibalizm. Ojciec kościoła Tertulian (r. 220) w sławnym swoim Apologeticus protestuje przeciw tym oskarżeniom i żąda dowodów. Toż samo czynili w obronie Chrześcijan Atenagoras, męczennik

nik Justinus i Euzebius Pamphilus. W książce p. t. Octavius, przez Minutiusa Felixa stoi nawet, że chrześcianie przyjmując nowona-wróconego, kazali mu uderzać w chleb, pod którym niemowle było ukryte i że potem chrześcianie cheiwie pili krew zabitego dziecka i członki jego spożywali. Oczywiście taka potwarz powstała z owych czasów Chrystusa podczas ostatniej wieczerzy: „oto jest ciało moje; oto jest krew moja“. Gdy następnie chrześcijaństwo przestało być sektą, lecz ogłoszone zostało religią państwa i świata, oszczerstwa owe przeniesiono na inną sektę, na żydów. Jak się ma rzecz z fanatyzmem i nienawiścią, toż najlepszym dowodem jest proces wytoczony przez Filipa IV., króla francuskiego, Templaryuszom. Oskarżono ich o najhaniebniejsze zbrodnie, torturami wymuszono zeznania, a gdy je potem odwołali, kazał ich pobożny król spalić na wolnym ogniu. Tak to wygląda owo: „świadectwo historii“ na które i Rohling się powołuje.

## Zakończenie.

Jak już czytelnikom wiadomo, gdy sąd rozprawę ostateczną na listopad 1885 r. naznaczył, Rohling oskarżenie swoje przeciw Blochowi o obrazę honoru po prostu cofnął. Podał on dwa powody. Pierwszy, że mu ministerstwo nakazało, z powodu niespokojnych czasów dać spokój sprawie żydowskiej. O rozkazie takim nikomu nic nie wiadomo, któż nie wie zresztą, że żadna władza nikomu zwykłego poszukiwania prawa przed sądem zakazywać nie może. Lecz przypuściwszy nawet istnienie rozkazu, to mógłby on się odnosić jedynie do hecarskich artykułów, lecz nigdy do procesu karnego. Jako główny zaś powód odstąpienia od procesu podał Rohling, że na rzeczoznawców powołano jego przeciwników; dalej utrzymuje, że ma za sobą takie powagi jak Gildemeister, Ecker, Drach, Eisenmenger i inni.

Czytelnicy wiedzą, jak się rzecz miała z wyborem rzeczoznawców, że ich sześciu towarzystwo orientalne wskazało, że Gildemeister odmówił, że katolicki profesor teologii Vieckell usilnie prosił, żeby go nie powoływano, iż musiałby orzekać przeciw Rohlingowi, który był jego dawnym przyjacielem; że Wunsche został polecony przez kat. prof. teologii Rek. Zschokke. Eisenmenger i Drach, z rodu żyd, dawno umarli. Zasadniczo nie był dopuszczony żaden rzeczoznawca podany przez jedną ze stron, lecz tylko wskazani przez neutralne naukowe ciała. Oprócz rzeczoznawców przytoczyłem po-

wyższej stanowcze zdania jeszcze piętnastu niemieckich i austriackich profesorów katolików i protestantów, którzy zgodnie potępili Rohlinga. W ogóle nie ma jednego zgoła uczonego, któryby bodaj cieniawo prawdopodobieństwa oszczerstwom Rohlinga przyznawał.

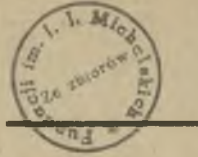
Nie można się też dziwić, że gdy Rohling, profesor, puścił się na robotę brzydką, z podeptaniem wszelkiej nauki i przysięgi, uczeni wszystkich krajów nie szczędzą mu wyrazów oburzenia i obrzydzenia.

Kto przeczytał niniejsze sprawozdanie, zapoznał się nieco ze średniowieczną, żydowską, talmudyczną literaturą. Rzeczoznawcy przetłumaczyli trzysta długich ustępów z najrozmaitszych ksiąg. Odtąd już na ustępy te, mające służyć jako dowody, oszczercy powoływać się nie będą mogli. Obfitość talmudycznej literatury jest zjawiskiem całkiem naturalnym. Od czasu gdy żydzi własne państwo utracili, nie tylko, że już nigdy samodzielnego społeczeństwa zawiązać nie zdołali, ale nadto rozprószeni po całym świecie nigdzie aż do ostatnich czasów nie byli równouprawnionymi obywatelami. Niemal wszystkie zawody były zamknięte dla nich, tak że przez długie wieki mogli się oddawać jedynie swojej teologicznej nauce. Wszyscy umysłowi pracownicy zaciekali się jedynie w tych ponnikach przeszłości pochodzących z czasów, gdy żydzi otoczeni byli poganami. Treść tej literatury nie stała w żadnym związku z rzeczywistymi stosunkami, które się zmieniły zupełnie. Późniejsi uczeni żydowscy stojąc poza społeczeństwem, mogli się zaciekać tylko w rzeczy oderwane, tak, że cała ta literatura staje się w ciągu wieków coraz to więcej zawiłą, bezładną, fantastyczną, nieloiczną mieszaniną tradycji, filozofii, teologii, medycyny, astronomii i t. p.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną, że dopóki cały świat był dla żydów prawnie zamkniętym, literatura ta była dla nich jedynym światem. W miarę jak inne zawody stają się dla nich przystępnymi, w miarę jak odzyskują ludzkie i obywatelskie prawa, przestaje mieć dla nich Talmud żywe znaczenie, przestaje być czytany i objaśnianym, a księgą zakonu pozostaje zawsze Biblia. Nawet pomiędzy uczonemi żydowskimi, rzadko przytrafiają się tacy, którzyby się zajmowali Talmudem z innych powodów, jak dla badań historycznych lub językowych. Gdyby się antisemitom powiodło przywrócić Ghetto, wykluczenie żydów ze żywych społeczeństw, być może, że wtedy powróciliby znowu do zagłębiania się w literaturze

talmudycznej. Dzisiaj atoli jako rezultat sądowego śledztwa prze-  
 prowadzonego w sprawie Rohlinga, występuje ten pewnik: Tak  
 jak nieuczciwy chrześcjanin jest złym człowiekiem, nie dla tego,  
 ale pomimo tego, że wyznaje chrześcjaną religię; tak samo  
 też żydowski zabójca, oszust, złodziej, jest moralnie upadłym, nie  
 dla tego, ale pomimo tego, że wyznaje żydowską religię.

Osiągniętym będzie cel tej skromnej książeczki, jeżeli się przy-  
 czyni do rozpowszechnienia tej prawdy.



INSTYTUT  
 BADAŃ JĘZYKOWYCH PAN  
 BIBLIOTEKA  
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
 Tel. 26-68-81







F

22. 126